Cena Zł 5

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II | Warszawa | 6 października 1946 r. | Nr 40

PSL USUWA GRUZY

W tragicznych chwilach naszego narodu, w dni klęsk, głodu, zniszczenia i zwątpienia innych, najwyższe czynniki państwa polskiego, niejednokrotnie zwracały się wtedy z apelem do najszerszych warstw narodu — chłopów. W chwilach takich zwracano się do tych, co nie tylko żywią ale i bronią. Chłop pokładanego w nim zaufania nigdy nie zawiódł.

Nie zawiodła się na chłopie polskim i Warszawa. W tragiczne dni popowstaniowe, do wyrzuconych ze swoich domostw, obdartych i głodnych Warszawiaków, chłop wyciągnął bratnią dłoń — wspierał, chronił i żywił. Usłyszał Jej wołanie i dzisiaj.

Na wezwanie swoich władz, chłop polski zorganizowany w P. S. L., stanął gromadnie, by swoją pracą przyczynić się do zaleczenia ran umęczonej stolicy. Żywił i bronił, lecz dziś swoim zbiorowym czynem wykazał, że jest i budowniczym. Zadokumentował, że mocarne ramię chłopskie, nie tylko rzuca ziarno w ziemię, uzbrojone — broni wolności Ojczyzny, lecz wykazał, że ramię to potrafi wesprzeć w nieszczęściu, dźwigać trud w budowaniu i utrwalaniu Demokratycznej Polski Ludowej.

* * *

W piątek 27 i sobotę 28 bm., od samego rana na szosach podwarszawskich panował ożywiony ruch. Na wezwanie pow. władz chłopi podwarszawscy z PSL, furmankami i pieszo z łopatami na ramieniu podążali, by wziąć udział w odbudowie stolicy. Furmanki z zielonymi chorągiewkami PSL ustawiały się na wyznaczonych punktach, by następnie ruszyć do pracy na wyznaczony odcinek. Nie zabrakło także delegacji z dalszych okolic Polski. Raźno i ochoczo szła praca przy usuwaniu gruzów. Oczyszczano z gruzów ulicę Chłodną i Wspólną, zaś młodzież wiciowa pracowała na pl. Trzech Krzyży i ul. Freta. Olbrzymie stosy gruzu leżące na chodnikach malały szybko. Naładowane furmanki wywoziły gruz na wyznaczone wysypiska, na ich miejsca natychmiast podjeżdżały inne, niecierpliwie czekające swojej kolei.

Pierwszego dnia, pracujących ochoczo i zaprawionych do takiej pracy na swoich gospodarstwach chłopów, odwiedził prezes St. Mikołajczyk. I dla niego łopata nie była nowością, którą wspólnie z innymi wywijał przy napełnianiu furmanek. W sobotę wziął udział w pracy K. Bagiński.

Rezultaty dwudniowej pracy, przy ochotniczym szarwarku na rzecz zniszczonej Warszawy, przedstawiają się następująco:

W piątek, 27 czynnych było 860 furmanek, 22 samochody PSL-u, oraz 25 samochodów przysłanych przez BOS. Pracowało 3.300 naszych członków. Na pl. Trzech Krzyży pracowało 1.200 wiciarzy z 65 własnymi furmankami i samochodami.

W sobotę 28 przybyło 1.100 furmanek chłopskich, 36 samochodów PSL-u, oraz 20 samochodów BOS-u.

Obliczają, że w ciągu dwóch dni, chłopi wywieźli około 12 tysięcy ton gruzu, z czego można zestawić pociąg towarowy o tysiącu platformach wagonowych napełnionych gruzem.

Rezultaty osiągniętej pracy wskazują, że biorący w niej udział chłopi nie przyjechali dla propagandy, lecz dla rzetelnej, zgodnie z chłopskim sumieniem pojętej pracy.

WYROK NORYMBERSKI

W ostatniej chwili przygotowania numeru do druku, nadeszła wiadomość o wyroku, jaki zapadł w Norymberdze na zbrodniarzy niemieckich.

Rezerwując sobie omówienie tego procesu i wyroku do następnego numeru, ograniczamy się obecnie do podania wymiaru kary, zachowania się skazanych i dalszej procedury sądowej.

SKAZANI

Międzynarodowy Trybunał Wojenny ogłosił wczoraj wyrok w sprawie głównych niemieckich przestępców. Wyrok ten na wstępie precyzuje cztery kategorie przestępstw, za które oskarżeni zostali skazani: 1) spiskowanie przeciw pokojowi, 2) przygotowanie agresji, 3) zbrodnie wojenne, 4) zbrodnie przeciw ludzkości.

Na karę śmierci przez powieszenie skazani zostali:

1. **Herman Goering,** zastępca kanclerza Rzeszy, b. premier pruski, szef „Luftwaffe", patron scentralizowanego wielkiego przemysłu wojennego — za wszystkie cztery przestępstwa.

2. **Joachim von Ribbentrop,** minister spraw zagranicznych, za wszystkie cztery przestępstwa.

3. **Wilhelm Keitel,** feldmarszałek, dowódca „Wehrmachtu" — za wszystkie cztery przestępstwa,

4. **Ernst Kaltenbrunner,** zastępca Himmlera, naczelny szef „Gestapo" — za wszystkie cztery przestępstwa.

5. **Alfred Rosenberg,** komisarz Rzeszy w „Ostlandzie", ideolog rasizmu — za wszystkie cztery przestępstwa.

6. **Hans Frank,** b. minister sprawiedliwości, generalny gubernator w Polsce — za trzecie i czwarte przestępstwo.

7. **Wilhelm Frick,** minister spraw wewnętrznych Rzeszy — za 2, 3 i 4 przestępstwo.

8. **Juliusz Streicher,** redaktor „Sturmera", ideolog antysemityzmu — za 3 i 4 przestępstwo.

9. **Fritz Sauckel,** komisarz generalny sił roboczych, dostarczanych z krajów okupowanych do Niemiec — za 3 i 4 przestępstwo.

10. **Alfred Jodl,** szef sztabu armii niemieckiej — za wszystkie cztery przestępstwa.

11. **Arthur Seyss-Inquart,** b. minister austriacki, który przygotował „Anschluss", wielkorządca w Holandii — za 3 i 4 przestępstwo.

12. **Marcin Bormann** (zaocznie), szef kancelarii Hitlera, najwyższy sędzia partyjny, spadkobierca władzy „fuehrera" — za 3 i 4 przestępstwo.

Na dożywotnie więzienie skazani zostali:

1. **Rudolf Hess,** zastępca Hitlera w Partii, dowódca niemieckiej 5 kolumny — za wszystkie cztery przestępstwa.

2. **Wilhelm Funk,** minister gospodarstwa narodowego Rzeszy — za 2, 3 i 4 przestępstwo.

3. **Erich Raeder,** wielki admirał, b. głównodowodzący flotą—za 2 i 3 przestępstwo.

Na 20 lat więzienia:

1. **Baldur von Schirach,** wódz młodzieży hitlerowskiej, namiestnik Austrii — za cztery przestępstwa.

2. **Afred Speer,** kierownik organizacji „Todta", przewodniczący Rady Zbrojnej — za 3 i 4 przestępstwo.

Na 15 lat więzienia:

Arthur von Neurath, b. minister spraw zagranicznych i b. protektor Czech i Moraw — za cztery przestępstwa.

Na 10 lat więzienia:

Karl Doenitz, wielki admirał, głównodowodzący łodzi podwodnych, a ostatnio całej floty niemieckiej — za 2 i 3 przestępstwo.

UNIEWINNIENI

Całkowicie uniewinnieni zostali:

1. **Franz von Pappen,** ambasador Rzeszy w Ankarze.

2. **Hjalmar Schacht,** b. minister skarbu.

3. **Ludwik Fritsche,** zastępca ministra propagandy,

Witamy Radę

W dniach 6 i 7 października b.r. zbiera się Naczelna Rada Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Okres, który przypada na obrady naszej Rady jest brzemienny w zagadnienia polityczne. Można śmiało powiedzieć, że jest to okres historyczny, a zatem i posiedzenie i jej uchwały będą historycznymi. Miesiąc październik 1946 roku rozpocznie okres akcji wyborczej.

Przed tym okresem był czas wyraźnego kształtowania się poglądów na taktykę wyborczą. Było również okresem zmierzenia sił. Ostatecznie obóz lubelski zdecydował się na pójście do wyborów w t. zw. bloku wyborczym. Polskie Stronnictwo Ludowe jako zawsze samodzielna partia, oraz wobec niedojścia do skutku porozumienia politycznego i wyborczego nie z naszej winy, pójdzie do wyborów samodzielnie o czym oczywiście zadecyduje jeszcze Rada Naczelna.

Nie ma dzisiaj ważniejszych zagadnień o jakich Rada Naczelna mogłaby radzić od wyborów do Sejmu. Wybory do Sejmu jako przejaw woli narodu mają doprowadzić kraj po tak strasznym chaosie i płynności stosunków polityczno - społecznych do trwałości i spokoju. Od tego jaki będzie przyszły Sejm, a później przez niego wyłoniony rząd, zależyć będzie jaką będziemy mieć Polskę.

Wszyscy chcemy Polski Ludowej prawdziwie demokratycznej, sprawiedliwej. Polski, w której poszanowanie prawa i wolność człowieka będzie fundamentem działania przyszłego rządu.

Umowy międzynarodowe w Jałcie, Moskwie i Poczdamie, w których Rząd Jedności Narodowej złożył uroczyste przyrzeczenie, że wybory odbędą się czyste i nieskrępowane, gwarantują, że naród Polski swobodnie się wypowie jaki chce mieć rząd.

Rada Naczlna ustali nie tylko taktykę wyborczą, ale ustali również program działania wyborczego. Rozpatrzy ogólną sytuację polityczną w kraju i na podstawie tej analizy upoważni NKW do wydawania zarządzeń i poleceń członkom Stronnictwa, zdajemy sobie sprawę, że sens walki wyborczej jest wtedy, kiedy odbywa się zgodnie z obowiązującym prawem w atmosferze wolności i swobody. I w tej sprawie Rada Naczelna musi dać również odpowiedź i powziąć odpowiednie decyzje. Widzimy więc, że Rada, że jej członkowie biorą na siebie wielką odpowiedzialność wobec mas chłopskich, wobec całego narodu.

Wierzymy, że spoistość ideowa i programowa, oraz wysoki stopień dyscypliny organizacyjnej dopomoże przywódcom naszym wraz z członkami Rady do powzięcia takich uchwał i decyzji, które poprowadziłyby pod zielonymi sztandarami cały naród.

Chłopi z PSL zdobyli rekord

Społeczna akcja uprzątania Warszawy z gruzu,, która w okresie września, jako miesiąca odbudowy przybrała największe nasilenie, trwa nadal. Ciągle jeszcze napływają zgłoszenia zapóźnionych ochotników z Warszawy i prowincji. Póki nie nastaną jesienne słoty, póty będą potrzebne ręce do pracy.

Gdyby wśród ochotniczych zespołów, które pracowały na ulicach Warszawy we wrześniu, przeprowadzono konkurs, wygraliby go bez żadnej konkurencji chłopi z PSL.

W stałym biuletynie informacyjnym Rady Naczelnej Odbudowy m. st Warszawy znajdujemy taką ocenę ich pracy

„Jedną z najliczniejszych grup, które przez dwa dni t. j. ubiegły piątek i sobotę uprzątały gruz — były zespoły chłopów spod Warszawy, jakie na wezwanie kierownictwa PSL przybyły do Stolicy. Wszyscy zjawili się przeważnie z własnymi furmankami Oprócz aut ciężarowych BOS pracowały samochody dostarczone przez Zarząd PSL.

Dla lepszego zilustrowania efektów pracy Chłopów z PSL dodajmy, że ilość gruzu uprzątniętego przez inne zespoły ochotnicze wahała się od kilkudziesięciu do kilkuset metrów sześciennych na dzień, podczas, gdy chłopi zebrali i wywieźli przeważnie własnymi furmankami ok. 6.000 m. sześć. gruzu przez 2 dni.

ODGŁOSY WYWIADU STALINA

stanowisko ministra Bevina

Oświadczenie generalissimusa Stalina, złożone korespondentowi tygodnika angielskiego „Sunday Times" wywołało we wszystkich krajach duże wrażenie, a jednocześnie wytworzyło nastrój pogody i zadowolenia. Narody świata trzymane w naprężeniu z powodu walk, jakie w ostatnich czasach rozegrały się na Konferencji Pokojowej i w łonie Rady Bezpieczeństwa, odetchnęły po wypowiedziach Stalina z ulgą.

Wypowiedzi te cechuje zdrowy optymizm i głęboka wiara w lepsze jutro ludzkości. Stwierdzenie przez Stalina, że nie istnieje niebezpieczeństwo nowej wojny, ma swoją wagę na arenie polityki międzynarodowej.

Te pocieszające wynurzenia jednego z najwybitniejszych i najbardziej odpowiedzialnych mężów stanu świata stanowią skuteczną tamę dla fali pesymizmu i plotek, które zatruwają spokojną atmosferę stosunków powojennych.

Ośrodkami, które w ostatnich czasach dostarczają wiadomości o złych szansach pokojowego ułożenia stosunków są kuluary Konferencji Paryskiej i Rady Bezpieczeństwa.

Instytucje te, których zadaniem jest budowa trwałych fundamentów dla współpracy pokojowej narodów są centrami namiętnych i gorszących rozgrywek między przedstawicielami wielkich mocarstw. Rozgrywki zaś i towarzyszące im intrygi wywołują na forum międzynarodowym nastroje przygnębienia i paniki wojennej. W Ameryce ze szczególnym zainteresowaniem komentuje się wypowiedzi Stalina, dotyczące pobytu wojsk Stanów Zjednoczonych w Chinach. Wycofanie tych wojsk z Chin zdaniem Stalina posiada bardzo żywotne znaczenie dla przyszłego pokoju i współpracy ZSRR ze Stanami Zjednoczonymi.

Pomyślne odgłosy w związku z wywiadem Stalina należy zanotować również w Anglii. **Minister spraw zagranicznych Bevin** przemawiając przed paru dniami na zgromadzeniu w swoim okręgu wyborczym **oświadczył między innymi:**

„Generalissimus Stalin powiedział, że nie przewiduje, aby nowa wojna zagrażała światu. Jestem tego samego zdania i nie znam nikogo ktoby dążył do nowej wojny.

Istnieje nadzieja, że Konferencja Pokojowa w Paryżu zakończy swe prace za tydzień lub dwa. Należy spodziewać się, że wyniki jej będą pomyślne i że następnie zostaną podpisane traktaty pokojowe dla Niemiec i Austrii. Istnieje jeszcze wiele problemów na Środkowym Wschodzie, w Palestynie i innych częściach świata, które nastręczają dużo trudności. Sądzę jednak, że chmury nieco się rozproszyły. Wiele namiętności i przesądów należało przezwyciężyć dla ugruntowania pokoju. To było i jest moim zasadniczym dążeniem.

Powrócę na Konferencję Pokojową i w nowym duchu oraz z nowym podejściem do zagadnień zabiorę się do roboty. Zobaczymy jak potoczą się sprawy. Prawdziwym probierzem nie są przemówienia mężów stanu, ale podejście do aktualnych zagadnień na sali konferencyjnej w czasie ich omawiania. Tam dopiero uda się stwierdzić, czy pomiędzy Narodami Zjednoczonymi istnieje współpraca, która doprowadzi do zjednoczenia ludzkości".

SOCJALISTA NIEMIECKI ATAKUJE POLSKĘ

Niedawno pisaliśmy o przywódcy socjalistów niemieckich w strefie amerykańskiej Schuhmacherze, który przybierając pozę hitlerowską napadał na Polskę i jej granice zachodnie. Dzisiaj pragniemy donieść o innym socjaliście, Neumanie, który grasuje w angielskiej strefie i cieszy się zaufaniem Anglików. Otóż ten socjalista wystąpił na kongresie socjalistycznym w Berlinie z gwałtownymi atakami przeciwko Polsce, oskarżając ją o prześladowanie Niemców i zabór rzekomo niemieckich terytoriów. Neuman apelował do sumienia świata, aby ujęto się za krzywdy niemieckie.

ŚWIAT I POLSKA

Cztery Stronnictwa zawarły Blok Wyborczy

Uchwały czterech stronnictw, zapadłe w dniu 26 września 1946 r., kończą okres dyskusji na temat bloku. Sytuacja została wyjaśniona, i to wyjaśniona przez cztery zblokowane stronnictwa.

Interesującym jest fakt, że na razie nie zostały jeszcze włączone do bloku— działające obecnie Stronnictwo Pracy bez grupy Popiela oraz grupa Nowego Wyzwolenie Reka. Ciekawe, czy grupy te ostatecznie pójdą razem z blokiem, czy też oddzielnie.

W związku z zasadniczym wyjaśnieniem sytuacji przedwyborczej ukazał się w głównym organie Polskiej Partii Socjalistycznej — „Robotniku" — artykuł posła Cyrankiewicza.

Poseł Cyrankiewicz uważa, że PSL jest odpowiedzialne za niedojście do skutku bloku wyborczego 6-ciu stronnictw oraz omawia zawarty blok 4-ch stronnictw i pisze:

Ten blok czterech to nie jest żadna kombinacja wyborcza.

To jest także koncepcja. Rodził ją Manifest PKWN wśród ogromnych trudności i sprzeczności, miotających wówczas Polską.

Ta koncepcja swój egzamin historyczny zdała.

To nie „Lublin" jechał do Londynu...

Rzecz w tym, że część „Londynu", która wróciła do Polski i ci, którzy odpowiedzialni są za politykę PSL nie umieli i nie chcieli wyciągnąć z tego konsekwencji.

Z Londynu wrócili i właściwie nie wrócili...

A więc?

Otóż „Lublin" na pewno nie pojedzie do Londynu.

Nie pojedzie do Londynu także Polska.

Nie ma dla Polski innej polskiej koncepcji, jak budowanie przyszłości na gruncie manifestu PKWN i to przede wszystkim przez siły, które dotychczas wśród niebywale ciężkich warunków ten manifest wprowadzały w życie.

PPS jest w pełni świadoma swojej roli w dążeniu do zapewnienia Polsce spokoju wewnętrznego, niezbędnego dla ugruntowania naszej niepodległości.

W tej chwili taką drogą staje się blok 4-ch, którego trzon stanowi niewątpliwie PPS i PPR.

Wybory będą. Kraj rozstrzygnie.

Historia potwierdzi słuszność drogi Polskiej Partii Socjalistycznej.

Minister Eden o stosunkach angielsko-radzieckich

W tym samym momencie, kiedy wypowiedział się Stalin o możliwościach trwałego pokoju i współpracy narodów w dziele utrwalenia stosunków powojennych, zobrazował sytuację międzynarodową b. minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Eden.

Na wstępie swego przemówienia, wygłoszonego w Watford stwierdził, że **nie należy bagatelizować powagi trudności międzynarodowych, jakkolwiek nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa konfliktu.**

„Jestem pewien—oświadczył Eden— że olbrzymia większość narodu brytyjskiego pragnęła i wciąż jeszcze pragnie utrzymywać najbardziej przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim. Nigdy nie zapomnimy chlubnego udziału ZSRR w wywalczeniu wspólnego zwycięstwa. Chcemy współpracować ze Związkiem Radzieckim podczas pokoju, tak, jak to było podczas wojny.

Eden ze swej strony zaapelował do Związku Radzieckiego, aby również nie szczędził wysiłków w kierunku zacieśnienia węzłów przyjaźni z Wielką Brytanią.

„Brytyjczycy — podkreślił — **nie są niestałymi przyjaciółmi, jednakże trwała przyjaźń w sprawach międzynarodowych, jak i wewnętrznych, może się opierać tylko na jednej podstawie, mianowicie na szczerej współpracy, opartej na wzajemnym zrozumieniu. Nie ma żadnego powodu, któryby uniemożliwiał pokojowe współżycie obu naszych ideologii. Jest rzeczą jasną, że nie możemy kontynuować obecnego stanu rzeczy nie narażając się na niebezpieczeństwo, któreby mogło pociągnąć za sobą fatalne dla wszystkich skutki.**

Konieczny jest nowy duch i nowe metody. Rzeczą rządu jest wybranie metod, ale cel jest jasny: jest prawo i obowiązek całego świata domagania się od rządów, by znowu przystąpiły do tego problemu. Potrzebuje tego ludzkość.

Eden zaleca gorąco ściślejsze zbliżenie między krajami Europy zachodniej i kończy swe przemówienie zapewnieniem że naród angielski gorąco pragnie współpracy z innymi narodami, domagając się pozytywnych wysiłków dla rozproszenia podejrzeń i ustalenia atmosfery zaufania wśród przedstawicieli Wielkiej Czwórki.

Jugosławia po stronie Polski

MARSZAŁEK TITO W SPRAWIE NASZYCH GRANIC ZACHODNICH

W związku z wystąpieniem ministra Byrnesa w sprawie naszych granic zachodnich podczas przemówienia w dniu 6 września w Stuttgarcie przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej w Belgradzie zwrócił się do marszałka Tito o zajęcie stanowiska:

„Mogę zapewnić—oświadczył Tito— że pogląd nie tylko naszego rządu, ale także naszych narodów jest najzupełniej zgodny co do tego, że sprawiedliwość w rozwiązaniu kwestii tych granic jest całkowicie po stronie bratniej nam Polski.

To nasze stanowisko nie wynika tylko z faktu, że granice te zostały przyznane na konferencji poczdamskiej przez wielkie mocarstwa, ale także dlatego, że dobrze nam jest znana męczeńska historia Narodu Polskiego, który z tych swoich granic został w przeszłości zepchnięty przez niemieckiego najeźdźcę. W związku z tym słuszność tych granic oparta jest na fundamencie historycznym i etnicznym. Wszystkich nas zaskoczyło stanowisko pana Byrnesa w tej sprawie, ponieważ stanowisko to wyrządza nie tylko wielką krzywdę Narodowi Polskiemu, ale także wnosi ono elementy nieporozumienia i utrudnia osiągnięcie prawdziwego pokoju.

Z drugiej strony przez stanowisko takie budzą się nowe nadzieje i dodaje ono bodźca zaborczym kołom w Niemczech, które ochotniej w ten sposób będą znów dążyły do zaboru cudzych terytoriów i zagrażały pokojowi.

Tak więc Naród Polski może liczyć w swojej sprawie nie tylko na nasze sympatie, ale także na wszelkie możliwe z naszej strony poparcie".

Z przyjemnością rejestrujemy serdeczną wypowiedź szefa rządu bratniego narodu jugosłowiańskiego, z którym nas łączą węzły sojuszu i pokrewieństwa słowiańskiego.

BOSFOR I DARDANELE ZNOWU NA WIDOWNI

Związek Radziecki niezadowolony z odpowiedzi Turcji ostrzega

Zawsze aktualny problem cieśnin tureckich Bosforu i Dardaneli, któremu poświęciliśmy niedawno zasadniczy i wyczerpujący artykuł wynurza się ponownie na widowni międzynarodowej z powodu manewrów zjednoczonych flot anglosaskich przy udziale okrętów tureckich i greckich z jednej strony, a z powodu uznania za niezadawalającą przez ZSRR odpowiedzi tureckiej w sprawie zmiany statutu w Montreux z drugiej.

O co chodzi Rosji Radzieckiej?

W nocie z dnia 7 sierpnia rb. rząd Związku Radzieckiego domagał się od Turcji zmiany traktatu w Montreux w przedmiocie ustanowienia statutu dla cieśnin tureckich, wysuwając jako główny powód swego żądania zagrożenie olbrzymiej długości wybrzeży ZSRR. Rzeczywistość tego zagrożenia udowodnił rząd radziecki faktami przepuszczania przez Turcję okrętów osi w czasie ostatniej wojny.

W odpowiedzi na powyższą notę rząd turecki zakomunikował w dniu 22 sierpnia rb., że gotów jest przystąpić do zmiany statutu cieśnin i że przyjmuje za podstawę tej zmiany trzy proponowane przez ZSRR punkty, przewidujące, że cieśniny będą zawsze otwarte dla statków handlowych wszystkich państw, że będą otwarte zawsze dla okrętów wojennych państw czarnomorskich i że przejście przez cieśniny dla okrętów wojennych państw nie należących do państw czarnomorskich będzie dozwolone tylko w specjalnych wypadkach.

Natomiast odmownie odpowiedział rząd turecki odnośnie propozycji radzieckiej, aby ustanowienie nowego statutu dla cieśnin tureckich należało wyłącznie do kompetencji państw czarnomorskich i by Związek Radziecki i Turcja jako państwa najbardziej zainteresowane i mogące zagwarantować wolność żeglugi handlowej i bezpieczeństwa cieśnin, łącznie zorganizowały obronę cieśnin dla zapobieżenia użycia ich przez obce państwa w zamiarach wrogich w stosunku do państw czarnomorskich.

Związek Radziecki stwierdził, że odmowa Turcji pozytywnego potraktowania ostatnich dwóch propozycji radzieckich jest niczym nieusprawiedliwiona. Obawa Turcji o utratę suwerenności jest nieistotna, gdyż według argumentów ZSRR wspólne zarządzenia Turcji i Związku Radzieckiego lepiej mogą zagwarantować bezpieczeństwo Turcji, niż zarządzenia powzięte przez samą Turcję.

Związek Radziecki nie może zgodzić się na propozycję Turcji zwołania konferencji 9 państw, które wzięły udział w konferencji w Montreux i Stanów Zjednoczonych, gdyż cieśnina Dardanelska nie może być porównywana do Suezu i Gibraltaru. **ZSRR zwraca uwagę na fakt, że nad brzegami morza Czarnego o długości 2.100 kilometrów są położone najważniejsze pod względem ekonomicznym okolice kraju i dlatego Związek Radziecki jest zainteresowany bezpośrednio obroną Dardaneli. Rząd ZSRR ostrzegł Turcję, aby nie wszczynała w Dardanelach wspólnie z państwami, które nie należą do grupy państw czarnomorskich kroków natury wojskowej i zażądał od Turcji, aby w sprawie cieśnin nawiązała bezpośrednie rozmowy.**

PREMIER CZECHOSŁOWACJI O GRANICACH ZACHODNICH POLSKI

cała Słowiańszczyzna stoi za Polską

Premier rządu Republiki Czechosłowackiej Gottwald złożył w związku z wywiadem Mołotowa oświadczenie, w którym stwierdził, że polskie granice zachodnie są nienaruszalne i sprawiedliwe. Są to jednocześnie granice całej Słowiańszczyzny. Zapowiedział przy tej okazji, że wkrótce będzie zawarty między Polską i Czechosłowacją traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy, który wzmocni bezpieczeństwo obu państw, wysuniętych jak dwa bastiony na zachodzie i sąsiadujących odwiecznie z plemionami germańskimi.

Po złożeniu tego oświadczenia przez przedstawiciela Czechosłowacji i w związku z oświadczeniem Mołotowa i Tito sytuacja na odcinku państw słowiańskich jest jasna: cała Słowiańszczyzna stoi za Polską, a przeciw Niemcom.

Wezwanie do powrotu

Premier Rządu Jedności Narodowej wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie do Polaków, przebywających na emigracji, wzywając ich do powrotu do kraju.

Omówiwszy zniszczenia dokonane przez okupanta, „brak rąk i mózgów" do pracy oraz rozwój naszego życia państwowego i kulturalnego, premier powiedział:

Rodacy! Każdy wasz miesiąc opóźnienia powrotu do kraju, to wielka strata dla was i dla Ojczyzny. Ludzie złej woli namawiają was do pozostania na emigracji. Jaka tam może was czekać przyszłość? Poniewierka u obcych, może nawet bezrobocie albo traktowanie, jako obywateli drugiej klasy, a ponadto tęsknota za Ojczyzną, za własną wsią, czy miastem, za rodziną, za przyjaciółmi, za polską mową.

Tu, w kraju, czekają was najbliżsi przyjaciele i pełne ręce roboty dla kraju, dla jego odbudowy, dla szczęścia własnego narodu, tam — tułaczka, poniewierka, tęsknota. Czyż możecie się więcej wahać? Czyż tak trudno wybrać: Ojczyzna, czy tułaczka u obcych? Wracajcie wszyscy jak najszybciej! Doznacie bratniego, serdecznego przyjęcia w Ojczyźnie. Każdy z was może dostać pracę. Transport wewnątrz Polski jest zapewniony przez Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Wezwanie swoje Premier zakończył słowami: „ „A więc czekamy na masowy wasz powrót do kraju".

Równocześnie szef misji UNRRA w Polsce, gen. bryg. Ch. M. Drury, oświadczył co następuje:

Aby ułatwić powrót do Polski Polaków, wysiedlonych z kraju, Stany Zjednoczone Ameryki Płn. oraz rządy brytyjski i francuski w porozumieniu z Rządem Polskim i UNRRA wyraziły zgodę na dostarczenie dwumiesięcznej racji żywnościowej każdemu repatriantowi, powracającemu do kraju ze stref amerykańskiej, brytyjskiej lub francuskiej w czasie od 1-go października do 31 grudnia rb.

Żywność ta będzie wydana każdemu repatriantowi przez UNRRA w chwili jego przybycia do Polski. Wydawać ją będą repatriantom pracownicy UNRRA w Dziedzicach i w Szczecinie. Będzie to dodatek do normalnego przydziału żywności, udzielanego przez Rząd Polski każdemu powracającemu repatriantowi.

My w UNRRA jesteśmy zdania, że wszyscy wysiedleni, przebywający w obozach w Niemczech, powinni jak najszybciej powrócić do kraju, gdzie obecność ich jest tak bardzo potrzebna.

UNRRA jest przekonana, że powracający będą jak najżyczliwiej powitani, oraz że powrót ich jest żywym pragnieniem Rządu Polskiego ze względu na ich pomoc przy olbrzymim dziele odbudowy kraju.

Praca w Polsce jest ciężka, a warunki bywają niejednokrotnie trudne, ale w życiu gospodarczym Polski jest miejsce dla każdego, podczas gdy przyszłość osób, które pozostaną za granicą, jako wysiedleni, jest niepewna.

Ogłoszenie powyższego oświadczenia nastąpiło równocześnie w Warszawie, Londynie i Waszyngtonie oraz w przeszło 200 obozach dla wysiedlonych. Oświadczenie jest wynikiem porozumienia między Rządem Polskim, UNRRA i komendantami wojskowymi stref okupacyjnych amerykańskiej, angielskiej i francuskiej. We wszystkich obozach dla osób wysiedlonych w Niemczech wywieszono afisze z tekstem przemówienia premiera Rządu Jedności Narodowej wraz z równoczesnymi oświadczeniami szefa UNRRA w Niemczech i komendantów trzech stref okupacyjnych.

Plan zorganizowania powrotu do Polski jak największej liczby powstał z inicjatywy generalnego dyrektora UNRRA La Guardia.

Również w ostatnich dniach Rząd Polski wystosował notę do Rządu Wielkiej Brytanii, w której zakłada protest przeciwko werbunkowi obywateli polskich do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczeń, jakie wchodzą w skład armii brytyjskiej. Nota wyraża nadzieję, że władze brytyjskie ostrzegą obywateli polskich, wstępujących do Korpusu Przysposobienia, iż krok ich pociągnie za sobą utratę obywatelstwa Polskiego.

Jednocześnie Rada Ministrów pozbawiła obywatelstwa Polskiego gen. Wł. Andersa oraz 5 generałów: Kopańskiego, Chruściela, Maczka, Malinowskiego i Masnego. Ponadto Rada Ministrów pozbawiła obywatelstwa 14 pułkowników, 26 podpułkowników i 30 majorów, którzy przyjęli bez zgody władz Rzplitej Polskiej urzędy publiczne podległe Ministerstwu Wojny Wielkiej Brytanii względnie wstąpili do podległego brytyjskiemu Min. Wojny Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczeń.

Orzeczenie o utracie obywatelstwa nie rozciąga się na najbliższą rodzinę (żonę, dzieci).

Dookoła spotkania Prez. Trumana z Generalissimusem Stalinem

Powszechnie wiadomo, że prezydent Truman życzyłby sobie nawiązać kontakt osobisty ze Stalinem. Doradcy prezydenta utrzymują go w tym dążeniu, wykazując konieczność wprost nieodpartą spotkania dla zapobieżenia nieporozumieniom, które od ostatniego zetknięcia się Trumana ze Stalinem podczas konferencji w Poczdamie wciąż się powiększają między Związkiem Radzieckim i Anglosasami.

Ostatnie wypowiedzi Stalina złożone pod formą wywiadu, udzielonego korespondentowi angielskiego tygodnika „Sunday Times", ułatwiają w znakomity sposób możliwości nawiązania kontaktu przez dwóch najwybitniejszych i najbardziej odpowiedzialnych mężów stanu ZSRR i USA.

Doradcy Trumana uważają, iż spotkanie umożliwiłoby mu przekonanie Stalina, że polityka Stanów Zjednoczonych nie jest skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Godzi się nadmienić, że Związek Radziecki zaniepokojowy jest wpływami amerykańskimi w Chinach, sprawą bomby atomowej i akcją kół kapitalistycznych Ameryki i Anglii w kierunku gospodarczego, jeżeli nie politycznego obciążenia ZSRR.

Daje temu wyraz Stalin w cytowanym przez nas w ubiegłą niedzielę wywiadzie. Kapitalne wprost znaczenie ma dla ZSRR sprawa pobytu wojsk amerykańskich na terytorium Chin, problem Niemiec, sprawa cieśnin tureckich itp.

Chmury nieufności, jakie się nagromadziły zarówno podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu, jak i podczas sesji Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych rozproszył w dużej części wywiad Stalina, ale spotkanie osobiste Trumana ze Stalinem miałoby kolosalne znaczenie dla usunięcia całkowitego podejrzliwości i nieporozumień wielkich mocarstw, a tym samym dla zbudowania trwałych fundamentów pod gmach pokoju i współpracy międzynarodowej wszystkich krajów świata.

Premier francuski o sprawie Niemiec

Zawsze aktualna sprawa Niemiec stała się jeszcze sprawą palącą po przemówieniach ministra amerykańskiego Byrnesa w Stuttgarcie i ministra Churchilla w Zurychu.

Wypowiedzi ich zaniepokoiły nie tylko nas Polaków, ale i naszych przyjaciół Francuzów.

Premier francuski Bidault daje wyraz swym troskom na odcinku niemieckim polityki w przemówieniu, wygłoszonym na przyjęciu w Klubie Amerykańskim:

„W **naszych oczach** — powiedział Bidault — **kwestia wojny i pokoju z jednej strony, a Niemcy z drugiej, to w gruncie rzeczy jedno i to samo. Mamy na świecie pewną ilość rzeczy zmiennych, jak również pewną ilość rzeczy niezmiennych. Wśród tych ostatnich są Niemcy. Odnoszę wrażenie, że gdy Francja mówi o Niemcach, to jest to do pewnego stopnia głos wołającego na puszczy i dotychczas w tej puszczy brakowało echa.**

Gdy mówimy o sprawach niemieckich nie mamy na myśli pokoju zemsty. Naszym celem jest sprawiedliwość, a nie nienawiść; bezpieczeństwo, a nie ambicja.

Oby jednak Niemcy nie stały się dla dzieła pokoju czynnikiem niezgody — tym skuteczniejszym, im bardziej je się wzmocni i oby nie naraziły na szwank jedności świata, której my Francuzi nie wyrzekliśmy się".

Ma rację premier Bidault. Niemcy coraz częściej zaczynają odgrywać rolę czynnika, którego się chce użyć w grze politycznej przeciwko dotychczasowym sojusznikom. Niemcy stają się istotnie czynnikiem niezgody dla dzieła pokoju Tymbardziej jest to słuszne po przemówieniach ministra Byrnesa i W. Churchilla, którzy wyznaczają Niemcom przodującą rolę w Europie.

Sprawa obcych wojsk na terytorium państw sojuszniczych

Związek Radziecki zażądał postawienia na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa sprawy zbadania liczby wojsk sojuszniczych, stacjonowanych obecnie w krajach innych, aniżeli byłe kraje nieprzyjacielskie. Chodziło o ujawnienie liczby wojsk głównie amerykańskich i angielskich w takich krajach jak Chiny, Grecja, Egipt, kraje Bliskiego Wschodu, Francja, Holandia, Belgia itp.

Za wnioskiem radzieckim głosował tylko delegat radziecki i polski. Pozostali delegaci wypowiedzieli się przeciw temu wnioskowi.

Delegat Chin, uzasadniając swe stanowisko przeciwne wnioskowi radzieckiemu oświadczył, że obecność wojsk amerykańskich i angielskich w różnych krajach umotywowana jest celami mającymi podstawę prawną.

Procesy przeciw zbrodniarzom wojennym

Jesień roku bieżącego będzie okresem wielkich procesów przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym. Proces Rudolfa Hessa, komendanda Oświęcimia, którego rozpoczęcie przewidziane jest na pierwszą połowę listopada, odbędzie się w Katowicach.

Materiał procesowy, obejmujący kilkanaście tomów akt, znajduje się w Krakowie w opracowaniu prokuratorów Najwyższego Trybunału Narodowego. Oskarżenie wnosić będą prokuratorzy NTN: Cyprian i Siewierski.

Proces Forstera, gauleitera Gdańska, jest obecnie w końcowym stadium przygotowawczym. Miejsce procesu nie jest jeszcze ustalone, ubiegają się bowiem o to trzy miasta: Gdańsk, Toruń i Bydgoszcz.

Proces Hansa Bibowa, eksterminatora łódzkiego ghetta odbędzie się w Łodzi.

W Krakowie zasiądą na ławie oskarżonych: Józef Bühler, zast. Franka i szef rządu G. G. Burgsdorf, gubernator dystryktu krakowskiego i Pfaffenroth, major G. G., adiutant Franka.

Wreszcie prawdopodobnie już na początku zimy, odbędzie się wielki proces Fischera, Leista oraz Daumego, sprawcy rzezi w Warszawie.

Ponadto toczą się pertraktacje z władzami amerykańskimi o wydanie gen Stroopa, likwidatora ghetta warszawskiego oraz gen. von dem Bacha-Żelewskiego, który odpowiadać będzie za zbrodnie popełnione podczas powstania warszawskiego.

Projekt konstytucji francuskiej uchwalony

13 PAŹDZIERNIKA NOWE REFERENDUM

Niedziela 29 września 1946 r. może będzie miała znaczenie historycznego momentu w życiu Czwartej Republiki Francuskiej.

W dniu tym po długich i zaciekłych zmaganiach uchwalono 440 głosami przeciwko 106 tekst projektu nowej konstytucji.

W dniu 13 października cały naród francuski w powszechnym głosowaniu zadecyduje, czy chce, aby uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe projekt stał się ostatecznie konstytucją nowej odrodzonej Francji.

Nowy projekt jest wynikiem kompromisu, zawartego przez trzy główne partie: ruch republikańsko-ludowy, partię komunistyczną i partię socjalistyczną.

Przypominamy, że poprzedni projekt konstytucji francuskiej opracowany wyłącznie przez dwie partie marksistowskie wbrew sprzeciwom ruchu republikańsko-ludowego został przez naród francuski odrzucony w głosowaniu powszechnym.

Sądzimy, że projekt obecnie uchwalony, za którym stoją masy ludowe zgrupowane wokół trzech najpoważniejszych stronnictw Francji zostanie przyjęty przez naród w dniu 13 października.

Przeciwko projektowi konstytucji wystąpili w gwałtownych przemówieniach dwaj byli premierzy Edward Herriot, przedstawiciel radykałów społecznych i Paweł Reynaud, przedstawiciel umiarkowanej prawicy. Herriot oświadczył, że sprzeciwia się brakowi zasady tajności podczas wyboru prezydenta republiki i niedostatecznym uprawnieniom, przyznanym w nowym projekcie drugiej izbie.

Reynaud uzasadniał swój sprzeciw tym, że obecny projekt konstytucji przywrócił zło przedwojennego ustroju francuskiego, którego głównym błędem było ograniczenie władzy wykonawczej przez ustawodawczą.

W sprawie nowego projektu konstytucji wygłosił przemówienie w miejscowości Epinol w Wogezach również generał de Gaulle, w którym oświadczył, że projekt ten wykazuje pewne postępy w stosunku do dawnego, odrzuconego przez naród francuski, ale i ten projekt nie odpowiada mu. Zastrzegł się przy tym, że przemawia wyłącznie we własnym imieniu.

Zdaniem generała de Gaulle'a powzięte dotychczas decyzje odnośnie projektu konstytucji nie odpowiadają współczesnym wymaganiom życia państwowego. Według komentarza francuskiej agencji prasowej nie należy traktować wypowiedzi de Gaulle'a jako wezwania do złożenia negatywnej odpowiedzi podczas nadchodzącego referendum w sprawie konstytucji francuskiej.

Słowianie amerykańscy w obronie Zachodnich Granic Polski

Niedawno obradował Zjazd Słowian Amerykańskich. Wśród rezolucji tego zjazdu znajduje się uchwała w sprawie zachodnich granic Polski.

„Opinia publiczna Polaków w Ameryce — głosi uchwała — **jest głęboko wstrząśnięta przemówieniem stuttgarckim Byrnesa.**

Zachodnie ziemie polskie zostały przez najeźdźców niemieckich ogniem i mieczem zdobyte. Obecnie wróciły one z powrotem do Polski. Miliony Polaków osiedliły się już na tych terenach. Odbudowują oni zniszczone miasta, porty i fabryki, uprawiając ziemię. Miliony Niemców opuściły już te ziemie, które pod panowaniem niemieckim mogą się przyczynić jedynie tylko do wzmocnienia potencjału wojennego Niemiec. Bez tych ziem Polska nie może być krajem silnym.

Na konferencji w Jałcie i Poczdamie mocarstwa zobowiązały się do utworzenia Polski nipodległej i silnej.

Bez tych ziem Polska nie może być niepodległa i silna. Polityka jaką prowadzi Byrnes oraz rząd brytyjski, polityka przyjaźni z Niemcami doprowadzi do tych samych wyników, do jakich polityka ta doprowadziła po pierwszej wojnie światowej".

Cieszymy się, że nasi bracia w Ameryce tak trafnie i sprawiedliwie oceniają politykę p. Byrnesa.

Z OBRAD KRN

Wielotorowość wymiaru sprawiedliwości

PRZEMÓWIENIE POSŁA JANA SAJDAKA Z PSL NA POSIEDZENIU KRN

Imieniem mniejszości Komisji Prawniczej w dyskusji nad zatwierdzeniem noweli do dekretu o Komisji Specjalnej na XI sesji KRN wygłosił poseł Jan Sajdak przemówienie, które według stenogramu miało brzmienie następujące:

Nie mogę niestety podzielić w pełni wywodów referenta noweli do dekretu o Komisji Specjalnej. W szczególności nie mogę się na to zgodzić, by za pomocą regulaminu poprawić można braki samego dekretu.

Konstytucja marcowa w swych założeniach w art. 98 stanowi, że nikt nie może być pozbawiony Sądu, któremu z prawa podlega.

Mowa tu jest o normalnych sądach powszechnych.

Nadzwyczajne warunki, jakie po wojnie powstały, a mianowicie konieczność surowych represji odnośnie niektórych przestępstw, brak zaufania do przedwojennej obsady sądów, spowodowały, że powołano do życia różne sądy wyjątkowe, jak specjalne, doraźne, kolejowe i wojskowe.

Ta wielotorowość wymiaru sprawiedliwości jest niewątpliwie objawem nie tylko wyjątkowym, ale i przejściowym i cieszyć się należy, że w ten właśnie sposób ustosunkowało się do tego Ministerstwo Sprawiedliwości, dając temu wyraz w wypowiedziach programowych, zawartych w ostatnim zeszycie „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego".

O ile z konieczności, z uwagi na rację stanu, musieliśmy zgodzić się na utworzenie szeregu sądów wyjątkowych, których tok urzędowania jest jednak jawny i oparty na przepisach procedury, o tyle z dużą obawą musimy patrzeć na różne komisje, jak Komisja Specjalna, które biorą w swe ręce wymiar sprawiedliwości i to w nieograniczonym ściśle rozmiarze, przy czym tok postępowania jest niejawny i bez udziału obrońcy, a sama decyzja bezapelacyjna.

Ustroje demokratyczne nie znają pojęcia nadludzi, genialnych i wolnych od wad i dlatego skupienie olbrzymiej, niemal niekontrolowanej władzy w rękach Komisji nasuwać musi pewne zastrzeżenia.

Wiadomo nam jest z enuncjacji Pana Ministra Sprawiedliwości na ostatniej sesji, jak wielki jest u nas brak odpowiednich ludzi na obsadzenie nawet normalnych sądów. Stąd też w skład delegatur Komisji dostać się mogą jednostki nie stojące na wysokości zadania i niestety, mamy już do czynienia z takimi wypadkami.

Leży przede mną wyrok Sądu Doraźnego, skazujący niejakiego Gawrońskiego, radcę Delegatury Komisji Specjalnej, na 15 lat więzienia za wymuszenie wysokiej łapówki przy czym charakterystycznym jest, że wymuszenia dokonał występując jako urzędnik i posługując się rewolwerem i groźbą. Uzasadnienie wyroku określa Gawrońskiego, jako „człowieka z gruntu zdemoralizowanego, aspołecznego, działającego bez jakichkolwiek szlachetniejszych odruchów, a z zuchwalstwem, odwagą, bezwzględnością oraz z niskiej pobudki bo chęci zysku i przy zdecydowanym napięciu złej i przestępczej woli".

Sąd Doraźny pisze w innym miejscu dalej: „Do takiej oceny musi się bowiem dopuścić, kiedy się uprzytomni, że oskarżony w swym charakterze urzędowym tak zwalczał nadużycia na tle gospodarczym i społecznym w państwie, że przeprowadził bezprawnie rewizję, posługując się przy tym bronią palną, a równocześnie wyłudził, jeżeli nie wymusił, od Strzeleckiego wysoki okup pieniężny za zaniechanie zrobienia użytku służbowego z ujawnionych przezeń przestępstw dokonanych przez pokrzywdzonego".

Jestem daleki od tego, by ten sporadyczny wypadek uogólniać i używać do polemiki z samą Komisją, świadczy on jednak o tym, że nie ma ludzi z patentem na doskonałość, i że troska o dobór odpowiednich ludzi wysunięta być winna na pierwszy plan. W doborze kandydatów decydować zatem winna li tylko fachowość i poziom moralny, a nigdy ich przynależność partyjna.

Komisja Specjalna, która jest przedmiotem naszych obrad, pomyślana została tylko jako organ pomocny dla Sądów, a nie zastępczy, a jeśli jako zastępczy, to jedynie dla prokuratury. Art. 10 mówi bowiem, że zasadniczo orzekają właściwe sądy, a Komisje tylko wyjątkowo.

W praktyce jednak wygląda to inaczej, gdyż olbrzymią większość spraw załatwia Komisja sama, przy czym do Sądów odsyła się te sprawy, w których skompletowano dowody winy dostateczne do wydania wyroku, w pozostałych zaś wypadkach orzeka Komisja sama, korzystając z zastrzeżenia zawartego w art. 10 punkt 1, że w wypadkach wstrętu do pracy, względnie, jeśli istnieje niebezpieczeństwo popełnienia nadużyć — Komisja może umieścić sprawcę w obozie pracy. Z punktu widzenia prawnego, określenia „wstręt do pracy" i „niebezpieczeństwo popełniania nadużyć" są zbyt mało sprecyzowane i pozostawiają zbyt dużą swobodę interpretacji.

Niebezpieczeństwo popełniania nadużyć teoretycznie istnieje przecież wszędzie, zwłaszcza tam, gdzie pracownik otrzymuje wynagrodzenie niewystarczające na zaspokojenie jego podstawowych potrzeb życiowych.

Powstaje teraz pytanie, czy Komisja Specjalna istotnie spełnia swe zasadnicze zadanie, a mianowicie wzmożenia represji w stosunku do sprawców niektórych przestępstw?

Zdaje mi się, że nawet nie. Sądy bowiem, po przeprowadzonej jawnie i z udziałem obrońcy rozprawie i po udowodnieniu winy stosują kary długoletniego więzienia. Komisja natomiast może orzekać tylko obóz pracy do dwóch lat.

Może się zdarzyć, że przestępcę, któremu Sąd wymierzyłby karę np. 10 lat więzienia, dostanie od Komisji dwa lata obozu. Należy dalej zważyć, że obóz jest z natury rzeczy karą lżejszą i mniej hańbiącą niż kara więzienia, a nadto istnieje duża obawa, że każdy, nawet najsłuszniej skazany, pod parawanem niejawności postępowania przed Komisją, będzie robił z siebie męczennika systemu. Czy taki stan rzeczy jest dla nas pożądany? Sądzę, że chyba nie.

Duże obawy budzi dalej fakt częstego nadużywania przepisów o tymczasowym pozbawieniu wolności osób podejrzanych przez stosowanie niemal we wszystkich wypadkach z reguły, aresztu prewencyjnego. Słusznie zatem jeden z posłów na posiedzeniu Komisji Prawniczej powiedział, że na skutek takich praktyk podejrzany często nie wie, o co jest oskarżony, ani nawet za co skazany.

Trzeba by dalej rozważyć, czy Komisje działają technicznie sprawnie i czy współpracują należycie z Sądami i Prokuraturą, do czego są z ustawy powołane.

Z kolei powstaje zatem zapytanie, czy złożona nam do zatwierdzenia nowela wprowadza jakieś zasadnicze ulepszenia do przedstawionego stanu rzeczy.

Otóż bardzo słuszny jest przepis noweli, że członek Komisji Specjalnej może popierać oskarżenie obok prokuratora, gdyż komisja zbierając materiał dowodowy, najlepiej się w nim orientuje.

Natomiast niesłuszna jest nowelizacja art. 10 pkt. 3, gdy mówi, że przedterminowe zwolnienie może nastąpić po odbyciu co najmniej 1/3 części kary. Przy szybkim z natury rzeczy toku urzędowania Komisji, niewątpliwie zdarzą się wypadki, że Komisja sama dojdzie następnie do przekonania, że trzeba orzeczenie swe zrewidować, czemu stanie znowu na przeszkodzie rygorystyczny przepis noweli.

Największe jednak niewątpliwie zastrzeżenie budzić musi nowela art. 10 liczba 4, która mówi, że postępowanie dotyczące skierowania sprawcy do obozu pracy, toczy się bez udziału obrońcy.

Wielką zdobyczą postępowej demokracji było przeprowadzenie we wszystkich ustawodawstwach świata cywilizowanego zasady jawności postępowania przed Sądami. Sprawiedliwość światła się nie boi i nie dlatego symbolizowana jest z przepaską na oczach, by miała orzekać po omacku, ale dlatego, że traktować musi wszystkich równo.

Zasada jawności postępowania nie była dotąd nigdy i nigdzie podważana, podobnie jak uświęcone prawo oskarżonego do przybrania sobie obrońcy i przeglądnięcia dowodów.

Nawet najwięksi zbrodniarze hitlerowscy, jak osławiony Greiser korzystali w postępowaniu przed naszymi sądami z możności przybrania sobie obrońców. Nie widzę zatem żadnego powodu, by w postępowaniu przed Komisją Specjalną miało być inaczej.

Nie kwestionując zatem potrzeby istnienia samej Komisji Specjalnej widzę jednak braki tak w sformułowaniu podstaw prawnych jej działania, jak i duże usterki w samej praktyce jej urzędowania.

Złożony nam dziś do zatwierdzenia dekret nie tylko nie usuwa tych braków, ale raczej je sankcjonuje i zaostrza, dlatego mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę, imieniem mniejszości Komisji Prawniczej, o odrzucenie cytowanego dekretu jako niecelowego.

BURZA O OBRAZ MBP

Poseł Mazur (PSL) nawiązuje do faktu, że w projekcie budżetu na okres od 1.IV do 31.XII. 1946 r. uwzględniła Komisja Skarbowo-Budżetowa zwiększenie wydatków na Ministerstwo Bezpieczeństwa o jedną symboliczną złotówkę. Posłowie PSL głosowali w Komisji przeciwko podwyżce. „Pragnę z największą troską o dobro publiczne — powiada mówca — podnieść kilka zagadnień z dziedziny bezpieczeństwa w kraju, bowiem sytuacja na tym odcinku doznaje stałego pogorszenia. (Przerywania. Głos: Mówić o budżecie). To należy do budżetu także... Kiedy naród zadecyduje o tym, czy w jakimś wściekłym opętaniu będziemy powtarzali stare przedwojenne błędy, czy też wejdziemy na drogę normalizacji stosunków wewnętrznych i spokoju, o co cały naród w Polsce coraz głośniej woła. (Głos: Dajcie rozkaz bandom leśnym). Damy rozkaz wszystkim bandom, obywatelu, bądźcie cierpliwi. (Oklaski. Głos: wylazło szydło z worka).

Polskie Stronnictwo Ludowe ma pełne prawo i uzasadnione powody, aby, rozpatrując projekt budżetu, uważnie badać celowość wydawanych sum ze Skarbu Państwa, aby uważnie patrzeć między innymi na Minist. Bezp. Istniejący bowiem konflikt polityczny w Państwie nie jest żadnym dopustem, którym rządzą nieznane prawa, i to w obu płaszczyznach zagadnienia bezpieczeństwa, a więc zarówno od strony band NSZ jak i samego aparatu bezpieczeństwa. Nie znaczy to jednak, aby konflikt ten nie był do zlikwidowania. Dlatego też należy mówić o błędach, aby wyeliminować je z wpływu na bieg jutrzejszego życia w państwie. Trzeba więc z pewnych zjawisk zdjąć zasłonę kapłańskiej propagandy i pokazać krajowi prawdziwy sens wydarzeń na odcinku porządku i bezpieczeństwa w kraju. Na tym odcinku dostrzegaliśmy dotychczas szczegóły — pojedyńcze fakty.

Warto się zdobyć na wysiłek ujawnienia motywów wiążących wszystkie te fakty, oświetlających właściwe cele polityczne Polskiej Partii Robotniczej z jednej strony i władz bezpieczeństwa z drugiej strony, że nie przyłożyły należytych starań i wysiłków w kierunku należytego rozwiązania bezpieczeństwa w Polsce (wrzawa).

Przewodniczący wiceprezydent Szwalbe: Proszę o spokój.

Pos. Mazur: Będziecie Panie Pośle Bieńkowski odpowiadali jako ostatni i powiecie wtedy, co Wam przyjdzie na język.

Pan poseł Sokorski w przemówieniu wygłoszonym na ostatniej sesji KRN rozwinął głębiej i bardziej praktycznie zasadę: „Kto nie pod komendą PPR ten jest faszystą", kiedy mówił o człowieku pracy, „który potrafi wziąć do ręki karabin i w szeregach Milicji Obywatelskiej... (przerywania).

Pos. Mazur: I nie byłoby to groźne, gdyby do wykonania tej zapowiedzi stanął robotnik, a nie zawodowy rewolucjonista (wrzawa na ławach, gwizdy). Przewodniczący woła: „Proszę o spokój). Zapowiedziałem kolegom, że będę mówił o wszystkim (wrzawa, głosy: „Do lasu", „do Londynu".) Słowa posła Sokorskiego w tej materii nie pozostały tylko frazesem. Padło w czasie między dwoma sesjami mnóstwo ludzi z szeregów naszego stronnictwa. Wymieniłem pewne fakty. (Przerywania, głos: „Bańczyk się zmęczył"), aby zaapelować do Wysokiej Izby o kontrolę i do centralnych władz bezpieczeństwa o ostrzejszy nadzór nad podległymi organami na dole, jeśli istotnie zależy Ministerstwu Bezpieczeństwa na uspokojeniu życia w kraju. Od ich tylko pracy zależy, czy będziemy się staczać w otchłań walk wewnętrznych, czy będziemy leczyć nadszarpniętą moralność (wrzawa, przewodniczący uspokaja salę).

Bandy NSZ znamy cały szmat czasu wcześniej niż PPR i władze bezpieczeństwa. Walczyliśmy z prekursorami tych band wcześniej zanim pewne jednostki, których imieniem przemawiał poseł Korzycki, zreflektowały się, aby z nimi zerwać (głosy „Kiedy?"). Przed wojną. (Wrzawa, głos: „Na ulicach Krakowa").

I dlatego, jeśli dziś mówimy, że Polskiego Stronnictwa Ludowego nic w przeszłości i dzisiaj z bandami nie łączy, poza zdecydowanie wrogim stanowiskiem, to nie dlatego, aby mydlić komuś oczy. Taka jest prawda. Mam ze sobą liczne wyroki sądów wojskowych w sprawach, które roztrąbiono w prasie i w radio, a w których zapadły wyroki uniewinniające (przerywania, głos: „W białostockim też wyrok uniewinniający"). Tych wyroków oczywiście nie podano do wiadomości. A jeśli się znajdzie ktoś, kto ma legitymację PSL i współpracuje z bandą, to czy mówi to za całe stronnictwo? Są wszędzie w każdej partii tacy i mam na to niezbite dowody.

Przewodniczący: Zarządzam 5-minutową przerwę.

WERONIKA WILBIK-JAGUSZTYNOWA

Życie chłopskie – w pieśni

Życie, dążenia, myśli i uczucia warstwy chłopskiej znalazły swe żywe odbicie w pieśni wsiowej. Stała się ona ukochaniem młodych, ich odblaskiem a często i życiowym programem. Dlatego tak chętnie śpiewają, bo w radosnym, pospólnym skupieniu w rytm słów i znanych od dzieciństwa melodyj, utrwalają w sobie swą „drogę chłopską", swe poczynania na wsiowym i szerszym terenie.

Chłopska pieśń młodych która łączy i zespala, która sił dodaje do pracy w budowaniu przyszłości, to pieśń która nie ginie za lada podmuchem wiatru jak piosenki miejskie, tanga, walce czy fokstroty, których życie równe jest długości trwania kolorowej — lecz pustej bańki mydlanej.

Pieśń wsi — to żywy pomnik kultury chłopskiej która swe piętno wyciska na charakterze i życiu całego narodu.

Gdy milknie żywa dyskusja wśród gromady wsiowej, gdy kończą się gorące, zapalne rozprawy na tematy społeczne, polityczne, czy gospodarcze, pod samą powałę bielonej izby bucha pieśń chłopska.

Przez drzwi, przez okna na ścieżaj otwarte niesie się na wieś krzątająca się w codziennych, wieczornych obrządkach, przepływa po nad dachami chałup, przecina dymy z kominów, które prosto jak strzała ku górze się wzbijają, lub snują się kłębami mgły szarej po strzechach domostw, zawadza o obory, obejścia, łączy się ze skrzypieniem żórawia, z porykiwaniem bydła, z najweselszym, najradośniejszym, wieczornym śmiechem dzieci, rozpogadza twarz gospodarza pojącego konie, wyrywa z ust gospodyni tę samą, swojską nutę.

Śpiewa wieś cała, starzy młodzi wyśpiewując najserdeczniejsze radości i troski, dążenia i zmagania, „honorność duszy chłopskiej". Szczególniej nuta sprawiedliwości przewija się poprzez wszystkie pieśni tych „co w pochodzie od prawieków" idą, by przekuwać „z chłopska świat".

„Sprawiedliwość hasłem naszym" lub „Trza wyrównać morze krzywd" to sztandarowe słowa chłopskie, z którymi idą zająć należne im miejsce w państwie i w narodzie. „Z nami dziejów idzie wiatr" padają harde słowa pieśni, usta pełne zapału wyrzucają końcowe słowa:

„Nowy stawiać, wolny gmach"

Odbita od ścian chałupy, od bielonych drzew w sadzie pieśń roznosi się po wsi, po gościńcu, trafia do milionowych osiedli wsiowych i brzmi mocno na kraj cały: „Nowy stawiać, wolny gmach".

Mrok bezksiężycowej nocy przecinają jeszcze końcowe zwrotki następnej piosenki. Rozchodząc się na spoczynek młoda gromada czująca swą moc i swobodę swego rośnienia, rzuca ostrzeżenie tym którzy odważają się stanąć na drodze jej praw życiowych i dążeń:

„My chłopi wolni chcemy być,
Za wolność życie damy,
Niechaj się snuje czynów nić,
Zwyciężyć — przysięgamy..."

W miarowym stuku drewnianej kołyski, młoda matka pochylona nad dzieckiem kończy refrenem cichnącą w oddali melodię:

„Nie damy się, nie damy się
Na świecie zgnieść nikomu,
Będziemy strzec i w dzień i w noc
Węgła naszego domu..."

Poświęcenie sztandaru i rozpoczęcie kursu w kole sąsiedzkim. Krzątanina od ... Młodzi wyruszają w drogę. Spieszą się. Z ich dążeń i pracy powstawać będzie „Nowa Polska".

Pochylił się na wietrze wyniesiony sztandar. Poderwała się z ust pieśń, wybiegła na świeżo skoszone łąki, łącząc się z zapachem traw więdnących na słońcu, wzbiła się „Od grud czarnej ziemi, do niebieskich pował".

Wyruszano szparko po zdobywanie wiedzy, po wzbogacanie duszy własnej z wolą budowania nowej przyszłości Polski:

A my od przyciesi
Dalej ją budować,
Polskę pięknić i uładzać,
Do niebieskich pował..."

Rozgorzałe oczy patrzą radośnie na świat. „Rozradować serca, myśli rozradować", polatuje hen ku dalekim lasom. Zielony sztandar, który „swymi kolorami chłopskie dusze brata", wzywa do pracy dla lepszego jutra. Zapatrzeni weń młodzi śpiewają:

„Pod sztandarem naszym
Kwitnie wiara chłopska
Cała ziemia za nim ruszy,
Pójdzie Żywa Polska"..

Zarówno pieśń przy pracy, przy nauce, jak i przy zabawie stała się odzwierciadleniem duszy chłopskiej. Trzeba ją tylko odczuć, uchwycić w radosnym rozgwarze rozbawionej młodzieży.

Zbrodniarze świata słuchają wyroku

Zbrodnie, za które zostali przywódcy hitlerowscy skazani na karę śmierci, dożywotnie lub długoterminowe więzienie, są powszechnie znane, dla tego też nie wymagają te kary szczegółowego uzasadnienia.

Ciekawsze są natomiast motywy uniewinnienia trzech podsądnych. A więc:

Franz von Pappen został uniewinniony ze wszystkich 4 zarzutów. Trybunał w orzeczeniu swym stwierdził, że Pappen dopomógł Hitlerowi w pierwszych tygodniach 1933 roku do zdobycia władzy. Jako kanclerz, a następnie zastępca kanclerza gabinetu, który już miał charakter narodowo-socjalistyczny, współpracował on z Hitlerem i okazywał mu swe poparcie. Następnie jako ambasador niemiecki w Austrii wmieszany był w intrygi narodowych socjalistów w Austrii i donosił o nich rządowi niemieckiemu. Trybunał jednak uznał, że nie było dostatecznych dowodów stwierdzających, że Pappen zmierzał do okupacji Austrii przy użyciu siły. Następnie wycofał się Pappen do prywatnego życia do chwili, w której został zamianowany ambasadorem niemieckim w Turcji. Pappen niewątpliwie brał udział w wielu intrygach i szantażach, lecz — zdaniem Trybunału — w statutcie nie jest przewidziana kara za tego rodzaju przestępstwa.

Hjalmar Schacht został uniewinniony ze wszystkich 4 zarzutów. Trybunał doszedł do przekonania, że Schacht brał wprawdzie udział w organizowaniu państwa narodowo-socjalistycznego, lecz gdy poznał plany Hitlera zrobił wszystko, aby ograniczyć ich realizację. Stwierdzono, że Schacht przygotował bazę finansową dla zbrojeń niemieckich, lecz — zdaniem Trybunału — same zbrojenia bez spisku przeciwko pokojowi nie stanowią zbrodni po myśli statutu Trybunału. Schacht brał udział w przyłączeniu Austrii do Rzeszy i w okupowaniu Sudetów, lecz Trybunał doszedł do przekonania, że Schacht nie należał do bliskich i zaufanych współpracowników Hitlera. Od kwietnia 1936 roku Schacht zaczął stopniowo tracić swe wpływy i został usunięty w cień przez organizatora zbrojeń Niemiec, Goeringa.

Hans Fritsche został uniewinniony z zarzutu pierwszego i drugiego. Trybunał jednak uznał, iż jako kierownik propagandy radiofonicznej był on całkowicie podporządkowany rozkazom Goebelsa i, że osobiście nie odegrał poważnej roli w kampanii propagandowej, nie zasługuje więc na karę.

Natomiast po zakończeniu posiedzenia Trybunału von Pappen, Schacht i Fritsche zostali wypuszczeni na wolność przez naczelnego odźwiernego Trybunału, zwanego „marszałkiem dworu".

REAKCJA OSKARŻONYCH

Tylko czterej główni sędziowie narodów reprezentowanych w Międzynarodowym Trybunale dla sądzenia zbrodniarzy wojennych obarczeni zostali obowiązkiem odczytywania poszczególnych wyroków na 21 oskarżonych zbrodniarzy.

•

Wyrok przeciwko oskarżonym Goeringowi i Hessowi odczytany został przez głównego sędziego ZSRR, gen. maj. Nikiczenko. Goering stoi w ławie oskarżonych, ogłupiały. Wydaje się nie rozumieć, iż chodzi tu o niego. Słucha i nie wie, co się dzieje, gdyż nie rozumie języka rosyjskiego. Twarz jego zachowuje nadal wyraz jakby nieobecności.

Ribbentrop słucha, w postawie bardzo godnej, ze skrzyżowanymi ramionami. Wyrok uderza w niego twardo — kara śmierci. Keitel stoi w pozycji na baczność, sztywny. Kaltenbrunner kłania się Sądowi przed włożeniem czapki dla wysłuchania wyroku. Wprowadzony z kolei Frank oczekuje by włożyć czapkę — odwraca się na prawo i na lewo i strażnik musi zwrócić mu uwagę, by stanął twarzą do Sądu. Frank wysłuchuje wyroku skazującego na śmierć — z oczami wzniesionymi do góry.

Sąsiad Franka na ławie oskarżonych, Wilhelm Funk, nie wychodzi ze zwykłej drętwoty. Wydaje się być pogrążony w ponurych rozmyślaniach. Głowa opada mu na piersi, zamyka oczy, jakgdyby się chciał skupić celem lepszego zrozumienia głosu sędziego Biddle, wyliczającego długą listę jego straszliwych przestępstw.

Frick zdaje się nie zdawać sobie sprawy z tego, że kara, jaką mu wymierzono, jest karą śmierci. Jest przybity, stoi nie reagując, waha się i chwieje. Streicher nie reaguje absolutnie na wyrok. Twarz jego pozostaje niewzruszona.

Dwaj byli admirałowie niemieccy, Doenitz i Roeder stoją sztywno w ławach oskarżonych, w pozycji prawie „na baczność". Wyroku uznającego ich winnymi wysłuchali niewzruszenie.

Gen. Jodl, sztywny, słucha wyroku z zamkniętymi oczyma. W chwili, gdy oznajmiono mu karę śmierci przez powieszenie — Jodl drgnął i na twarzy jego ukazał się skurcz nerwów wkrótce opanował się jednak i z miną zrezygnowaną wyszedł przygarbiony.

Seyss Inquart z rękami zaciśniętymi na poręczy ławki — wysłuchał wyroku, a następnie skłonił się głęboko przed sędziami.

Speer wydawał się bardzo zadowolony, że skazano go tylko na dwadzieścia lat więzienia i oddalił się z uśmiechem.

Neurath zachował na twarzy powagę starego dyplomaty. Słuchał b. uważnie i machinalnie nadstawiał ucha podczas odczytywania wyroku, który wbrew oczekiwaniu, uznał go winnym wszystkich 4 przestępstw.

Po Schirachu, który nieruchomo wysłuchał uznania go winnym przynależenia do zbrodniczej konspiracji narodowych socjalistów, Sauckel, szef robót przymusowych, słucha uważnie z ironicznym uśmiechem na ustach i bezczelną miną wyroku na swoją osobę: winien jest zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Od czasu do czasu wykonuje przeczące ruchy głową. Obserwatorzy, znajdujący się w jego pobliżu słyszeli nawet energiczne „nein". Drwiący uśmiech nie schodzi z jego ust i czyni wrażenie, że powątpiewa o oświadczeniu Wysokiego Trybunału i że odmawia mu prawa decydowania o swym losie.

Dla Rosenberga wyrok jest strasznym ciosem.

Von Pappen słucha wyroku z miną poważną i naprężoną. Początkowo pozostaje niewzruszony i żaden muskuł nie drga w jego twarzy — lecz nagle, na wiadomość, iż wypuszczony zostanie na wolność, twarz jego raptownie się rozjaśniła — przebiega przez nią szybki uśmiech. Podczas odczytywania wyroku na Bermanna, oskarżony H. Fritsche okazuje żywe wzruszenie, oczy jego napełniają się łzami. Dopiero w tej chwili zdaje się orientować, jaki los go spotkał.

Podczas odczytywania wyroku uniewinniającego — co nastąpiło dopiero na końcu — Hjalmar Horacy Schacht jest ponury, nastroszony. W momencie gdy komunikują mu, że jest uniewinniony ze wszystkich zarzutów i że będzie mu zwrócona wolność natychmiast po zakończeniu posiedzenia Trybunału, maluje się na twarzy Schachta żywe wzruszenie, którego nie jest w stanie opanować.

Gdy sędzia ukończył odczytywanie wyroków, większość oskarżonych zdaje się nie rozumieć o co chodzi i nie pojmować, że wszystko już skończone. Niektórzy zdają się jeszcze czegoś wyczekiwać.

PO ODCZYTANIU WYROKU

O godzinie 13.45 ukończone zostało odczytywanie wyroków na 22 oskarżonych. Przewodniczący Lewrance komunikuje oskarżonym, iż wszelkie odwołania do Trybunału Międzysojuszniczej Kontroli w Berlinie winny być złożone w Sekretariacie Generalnym Trybunału. Natychmiast po zamknięciu posiedzenia Schacht, von Pappen i Fritsche, którzy ogłoszeni zostali za niewinnych, otoczeni zostali przez innych oskarżonych, niektórzy z nich składają im gratulacje. Speer ściska z wylaniem Schachta. Jedynie Rosenberg, kompletnie złamany, z głową ujętą w dłonie, nie bierze udziału w rozmowach współtowarzyszy.

RADZIECKIE VOTUM SEPARATUM

Tekst protesu, wniesionego przez sędziego radzieckiego, członka Międzynarodowego Trybunału, gen maj. Nikiczenko przeciwko niektórym wyrokom, wydanym przez Trybunał w Norymberdze, brmi:

„Sędzia radziecki pragnie wyrazić zastrzeżenia co do decyzji, powziętej przez Trybunał w sprawie Schachta von Papena i Fritschego. Wszyscy trzej powinni byli być skazani, a nie uniewinnieni.

Sędzia radziecki nie zgadza się też z orzeczeniem Trybunału dotyczącym: gabinetu Rzeszy, najwyższego dowództwa i głównego sztabu. Wszystkie te trzy organizacje powinny być uznane za organizacje zbrodnicze"

Sędzia nie zgadza się też z wyrokiem na Hessa. Hess zasługuje na karę śmierci, a nie na dożywotnie więzienie.

Opinia radziecka zostanie ogłoszona jako „aneks wyroku".

DALSZA PROCEDURA

Odnośnie wykonania wyroku trybunału wojskowego międzynarodowego w Norymberdze Kontrolna Rada Sojusznicza zadecydowała: 1) że całe dossier procesu oddane będą do dyspozycji jej biura prawnego; 2) apelacje o ułaskawienie, wniesione przez jednego lub kilku skazanych winny być zakomunikowane sekretarzowi niemieckiemu w Norymberdze i Radzie Kontroli Sojuszniczej; 3) Rada Kontroli wybrała komisję składającą się z przedstawicieli każdej strefy dla wykonania wyroku; 4) Rada Konfroli poleca biuru finansowemu zajęcie się wykonaniem kar zawyrokowanych w Norymberdze, jeżeli przewidują one sekwestr majątków należących do oskarżonych.

KONFERENCJA PRASOWA U PAPPENA I FRITSCHEGO

Na konferencji prasowej, w której wzięli udział zwolnieni von Pappenż Fritsche i Schacht, von Pappen oświadczył:

— Moja kariera polityczna jest definitywnie skończona. Nie mogę jeszcze przewidzieć, czy udam się natychmiast do francuskiej strefy okupacyjnej, do mojej żony, czy też do strefy brytyskiej w Hamburgu, do mojej córki.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy von Pappen spodziewał się wyroku uniewinniającego, odpowiedział z uśmiechem: „Niewątpliwie, proszę panów". Pappen dodał, że od dłuższego czasu stracił wszelkie kontakty ze światem zewnętrznym, by móc zapoznać obecnych z najbliższymi projektami na przyszłość. Nie wie nawet, czy nie będzie musiał stanąć przed jakąś niemiecką Izbą denazyfikacyjną — mimo, że autorytet tak wysoki, jak Najwyższy Trybunał Międzynarodowy zdaje się być instancją wystarczającą, by zaoszczędzić mu wszelkich nowych procesów.

„Nie mam zamiaru chwilowo przemawiać przez radio" — oświadczył, śmiejąc się, Fritsche i dodał, że od 18 miesięcy będąc internowanym, odzwyczaił się od tego. Odczuwa nade wszystko potrzebę wypoczynku i przyjścia do siebie po zawrocie głowy, jakiego doznał znalazłszy się na świeżym powietrzu, przed oknami pozbawionymi krat i w obszernych pokojach. Twierdzi, iż miał zawsze uczucie, że będzie wolny.

„Odczuwam obecnie nieodparte pragnienie usprawiedliwienia się przed trybunałem niemieckim np. przed Izbą denazyfikacyjną, by móc wytłumaczyć ludowi niemieckiemu, dlaczego podczas wojny wydawałem oświadczenia, jakie znacie".

Zapytany, czy wie, gdzie będzie dzisiaj spał, Fritche odpowiedzia: „Płk. Andrus zaproponował mi przenocowanie w mej celi, ale nie może być o tym mowy. Wolałbym raczej spać pod pięknymi gwiazdami w ruinach Norymbergii". Fritsche, który uśmiechał się ze swobodą, rozdzielał między tłumnie otaczających go dziennikarzy autografy na różnych skrawkach papieru, jakie mu podsuwano.

Przed odprowadzeniem z sali trzech „byłych zbrodniarzy wojennych" płk. Andrus, szef oddziału bezpieczeństwa i kandydat więzienia norymberskiego oświadczył, iż zwolnienie Schachta, von Pappena i Fritsche nie może nastąpić przed załatwieniem ostatnich formalności. Podjęte zostaną wszelkie możliwe środki, by byli więźniowie jak najszybciej mogli otrzymać swe papiery osobiste i dokumenty oficjalne, niezbędne do przywrócenia ich życiu cywilnemu.

PROŚBY O UŁASKAWIENIE

Obrońcy skazanych na karę śmierci Ribbentropa, Sauckela i Seyss-In/uarta mają zamiar złożyć prośbę o ułaskawienie. Keitel będzie prosił o zmianę kary śmierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Obrońca Hessa dr Alfred Seidl zwrócił się w imieniu swego klienta z prośbą o złagodzenie wyznaczonej mu kary dożywotniego więzienia.

Obrońca von Schiracha, dr Fitz Sauter oświadczył, że nie wniesie prośby o ułaskawienie, gdyż uważa że wyrok jest całkiem sprawiedliwy i łagodny.

Obrońca Deintza oświadczył, że wyrok skazujący jego klienta na 10 lat więzienia jest zbyt surowy, tak że będzie on prosił o ułaskawienie.

Obrońca Streichera oświadczył, iż ma wrażenie, że jego klient woli karę śmierci od dożywotniego więzienia.

Jeżeli chodzi o Goeringa, to nie wiadomo jeszcze, czy będzie on prosił o ułaskawenie.

WYKONANIE WYROKU W NORYMBERDZE

Sojusznicza Rada Kontrolna postanowiła, że wyroki śmierci wydane przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym przez Trybunał Międzynarodowy będą wykonane w Norymberdze 16 października. Rada Kontrolna postanowiła poza tym, że będzie mogła ewentualnie złagodzić wyroki wydane przez Trybunał Międzynarodowy, ale nie będzie mogła tych warunków zaostrzyć.

Izba natłoczona po brzegi. Cienkie, żałosne tony skrzypiec, niskie dudnienie basetli i przeciągłe zawodzenie harmonii, zachłystującej się powtarzanym refrenem, wybiega aż na odległy trakt. Wesoły, beztroski tupot nóg. Śmiech. Radość młodości przejawia się w zawrotnym oberku, podskakującej polce czy posuwistym, tęsknym kujawiaku. Bujne temperamenty wyładowują nadmiar swej niespożytej siły. Izba trzęsie się od pieśni i przyśpiewek o kochaniu.

Zlekka pochylony nad młodą dziewczyną, zaglądając w jej opuszczone oczy, śpiewa chłopak — „Oj skopię lasy, góry i powrócę do dom. Jak w tobie się zakocham, rady sobie nie dam"... Oj da, oj da — dudni do wtóru basetla. Oj da, oj da — zawodzą zcicha skrzypce. Wirują chwilę pary w mdłym świetle lamp naftowych, by znów poruszyć wszystkich zebranych nowym dwuwierszem prawdy miłosnej:

„Oj kochanie, kochanie, gorsześ jak więzienie,
Bo z więzienia wyzwolą, z kochania nie zdolą..."

Oj da, oj da gubi się w uśmiechach dziewczat, w zawadiackich ruchach chłopaków, by rozbrzmieć melodią kujawiaka, słowami dziewczyny zbuntowanej już przeciwko przemożnej władzy rodziców w sprawach ożenku, kojarzenia małżeństw. Młodzież własną wolą i uczuciem chce decydować o swym życiu.

„Nie chcą mnie za ciebie dać, to zwlekać nie będę,
Nim księżyc wznijdzie na wysokim niebie, rzucę dom dla ciebie"...

W posuwistych, płynnych ruchach, przesuwa się para za parą, by w przerwie między jednym a drugim tańcem rzucona silnymi głosami chłopców popłynęła pieśń, obrazująca stosunek do zaślubionej dziewczyny:

„Z góry jedź, z góry jedź, na dolinie hamuj,
Dostałeś dziewczynę, to ją sobie szanuj..."

Cały ten piękny korowód pieśni miłosnej, obrazującej poszczególne momenty w rozwoju uczucia, kończy się prostą przyśpiewką dnia codziennego:

„Daj mi dobry Boże, okienko w komorze,
Żebym wyglądała, jak mój Jaśko orze..."

Jedno z większych świąt wsi — Żniwne Święto Chleba.

Za stołem, zakrytym białą lnianą płachtą, starzy ojcowie, przyprószone siwizną głowy kobiet i mężczyzn. Powszedni chleb czarny, dar matki ziemi, łamany spracowanymi rękami, rozdzielany wśród zebranych — zaspakaja łaknienie gromady.

Dzielenie chleba to symboliczny obraz, wyobrażający właściwości duszy chłopskiej. Sprawiedliwy, równy podział dóbr i bogactw, którymi darzy nas ziemia-rodzicielka. Całą prawdę, całe dążenie mas ludowych do sprawiedliwości społecznej wyrażają młodzi pieśnią i dostojeństwem obrządku Święta Żniwnego.

„Błogosławiony chleb ziemi czarnej,
Wieczna radość, wieczny cud..."

Wyzwalają się najlepsze moce duszy człowieczej, serca zebranych biją w rytm pięknych słów, dźwięczą na najwyższy ton dobroci, zbratania, miłości wszechludzkiej:

„Błogosławiona dobroć człowieka,
Niesie pokój ludziom w dom.
Na sieroty w progu domu czeka,
Nie da płynąć ludzkim łzom..."

To nie chwilowe rozrzewnienie, nie tkliwość wyrażona podniosłym nastrojem, to obraz rzeczywistości chłopskiej, realizowania życia wolnego od ciężaru krzywdy ludzkiej, to świat w którym „sprawiedliwość chleb w ręku waży", w którym dobroć ludzkiego serca „Słoneczkiem się złoci". To program społeczny, który zaczarowany siłą młodości żyje w pieśni *o pracy, sprawiedliwości i dobroci duszy człowieczej.*

Barbarzyńska wojna w pierwszych swych latach stłumiła pieśń. Przycichła, zataiła się w sercach, błąkała tęskną melodią po ugorach, oczekując na chwilę powrotu, na moment wprowadzenia jej treści w życie Polski.

W ostatnich latach krwawych zmagań niemożnością stało się, by gromada wsiowa największego Czynu chłopskiego nie wyraziła pieśnią. Po lasach, polach i ścieżkach, w ciszy nocnej i w świetle dnia pełnego, w ukryciu chałup od wsi do wsi płynąć poczęły — pieśni Batalionów Chłopskich:

„Bez munduru my żołnierze,
nam wyłogi barwi krew.
Chłopskie serce werblem wali,
gdy Ojczyzny woła zew..."

Wieś stając „Do boju o Polskę Ludową" wyrażała swą niezmożoną wolę walki o Niepodległość, tworzyła własną pieśń żołnierską zgodną z jej dotychczasowymi dążeniami, by w czynnej walce z wrogiem w oczekiwaniu na czas, gdy w kraju całym rozbrzmiewać będą rozgłośnie słowa hymnu, który płynąc z ust chłopskich zawierać będzie prawdę istotną, może niemiłą lub zakrytą jeszcze dla wielu, a jednak rzeczywistą:

„Jeszcze Polska nie zginęła — póki my żyjemy!"

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

M. JÓŹWIAK

Planowanie to porządek w całym gospodarstwie

WAHANIA CEN.

W czasie od 1—15 sierpnia br. chleb żytni pytlowy kosztował w Łodzi — 20 zł, a w Białymstoku — 40 zł za kg. Mąka pszenna w Rzeszowie — 35 zł, w Gdańsku — 80 zł za kg. Kasza jęczmienna w Łodzi — 22 zł, w Warszawie 45 zł za kg. Ziemniaki w Łodzi — 300 zł, w Warszawie — 600 zł za 100 kg. Mięso wołowe w Lublinie i Białymstoku 130 zł, w Gdańsku 300 zł za kg. Słonina w Lublinie — 250 zł, we Wrocławiu — 350 zł kg. Jaja w Lublinie — 5 zł, we Wrocławiu i Gdańsku — 9 zł za sztukę. To są przykłady przestrzennej rozpiętości cen artykułów żywności i produktów rolnych, co znamionuje nasz rynek.

Prócz tej istnieje jeszcze rozpiętość cen czasowa, w jednym miejscu w ciągu kilku miesięcy cena waha się w górę czy w dół do 100% i więcej. Np. w jednym z centralnych powiatów, który nie jest wyjątkiem, w ciągu pół roku cena żyta wynosiła kolejno 1400 , 600 i 1000 zł za 100 kg. Wahania te nie dotyczą tylko zboża, lecz i mięsa, masła, jaj.

APARAT HANDLOWY — NIEDOSTATECZNIE!

To dowodzi, że nasz aparat handlowy niedostatecznie spełnia swe zadanie równomiernego w czasie i przestrzeni rozprowadzania dóbr gospodarczych. Aparat ten składa się, jak się to mówi, z trzech sektorów: państwowego (P. C. H.), spółdzielczego i prywatnego. Jeszcze raz się sprawdza przysłowie: gdzie kucharek sześć.... Brak tu jest jednego, odpowiedzialnego gospodarza, któryby miał moc, chciał i rzeczywiście objął całokształt tych spraw i rzetelnie je prowadził.

Na takiego gospodarza nadaje się „Społem", lecz ono cierpi na dwie choroby: zbyt dużo celów zbiegło się nagle w jego centrali i trudno to wszystko opanować a następnie „doły" spółdzielcze dotąd przez wybory nie uzyskały wpływu na „górę".

Ostatecznie pretensje do aparatu handlowego można zmniejszyć, uwzględniając to, że jeszcze przeżywamy okres młodości organizacyjnej, co nie ominęło i tej dziedziny.

WOLNA GRA

Możnaby tak sądzić, gdyby nie to, że u nas w ogóle nie stawia się za cel uporządkowania tej dziedziny, żeby czasowe wahania cen rolnych jeśli nie wyeliminować to zmniejszyć do minimum. Nie, takiej kwestii u nas niema. W przemyśle obowązuje cena reglamentowana w czym zamyka się i sprawa opłacalności, w rolnictwie natomiast — wolna gra sił gospodarczych. Ceny mogą tu falować. Stanowisko to przy dyskusji prasowej na temat cen zboża jeden z publicystów blokowych tak sformułował: Obóz demokratyczny potępia jak najostrzej wszelkie pomysły wprowadzenia jakichkolwiek sztywnych cen zboża. — Sztywnych to znaczy nie skakających uporządkowanych.

CHŁOP ZNA JEJ SMAK.

W ten sposób niedaleko odsunęliśmy się od przedwojenego modelu gospodarczego. Wtedy też istniała wolna gra sił w rolnictwie i reglamentacja w zorganizowanym przemyśle. W nim było ściśle ustalone kto, co, gdzie i kiedy ma wytwarzać i zbywać. Jedynie rolnik orientował się według kapryśnego poziomu cen: świnie dobrze płacą, dalejże je hodować i wskutek nadmiernej podaży ceny spadły. To jest typowe zjawisko dla wolnej gry. Ona istotnie gospodarowanie sprowadza do gry. Tu przewidywanie opiera się nie na rozumie, lecz na kabale. Nie trzeba chyba dowodzić w jak wybitnym stopniu był to czynnik hamujący postęp w rolnictwie, nie mówiąc o tym, że ogromnie osłabiał pozycję rolników wobec zmowy przemysłowców. I to były powody, które zwróciły uwagę chłopa na gospodarkę planową.

PORZĄDEK WSZĘDZIE.

W gospodarkę planową chłop wchodzi z przeświadczeniem, że ona zapewni względną stałość cen rolnych. Oczywiście zagadnienie to nie jest tylko sprawą aparatu handlowego, nie jest też sprawą łatwą, ale możliwą do urzeczywistnienia. Trzeba tylko wpierw uznać tę zasadę. Do tego prędzej czy później (im prędzej tym lepiej) zmusi życie gospodarcze. Nie można porządkować przemysłu bez równoczesnego porządku w rolnictwie. Zmiany cen rolnych czyli wahanie się siły nabywczej głównego odbiorcy przemysłowego przekreślą wszelkie przewidywania i ustalenia w przemyśle. Pewnik ten trzeba przypomnieć w okresie, który żyje jeszcze wrażeniem uroczystych uchwał zasad planowania, gdzie o nim zapomniano. Zasadę stałości cen rolnych różnie można urzeczywistniać, ale to już odrębny temat.

Węgiel dla wsi

Wieś nabywa w Centrali Wymiany Towarowej P. K. P. węgiel w wagonach gromadami po zł. 1374 za tonę loco wagon na jakiej bądź stacji kolejowej na terenie całego państwa i dzielą się węglem bezpośrednio na stacji. Może go również nabywać detalicznie w składnicy stacyjnej płacąc za 1 tonę węgla zł 1620.

Z węgla przydzielonego obecnie dla akcji „Przemysł dla wsi" w ilości 30.000 ton miesięcznie, otrzymuje Centrala Wymiany Towarowej do rozprowadzenia wśród chłopów i dla wsi zaledwie 10.000 ton. Jest to ilość stanowczo za mała, by nasycić zapotrzebowanie wsi — potwierdza to zresztą samo życie gospodarcze wsi. I tak w miesiącu wrześniu zgłosiła Spółdzielczość Chłopska zapotrzebowanie na 40.000 ton węgla, które C. W. T. mogła zrealizować jedynie w 1/4 części, dostarczając wsi cały uzyskany kontyngent, tj. 10.000 ton.

O 600 milionów dolarów pożyczki

27 bm. wyjechał do Ameryki minister skarbu Dąbrowski w związku z rozpoczynającymi się obradami Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju Gospodarczego. Jest rozważana sprawa pożyczki dla Polski w wysokości 600 milionów dolarów.

Pomoc żywnościowa będzie trwać nadal

Prezydent Truman w sprawozdaniu, złożonym Kongresowi i dotyczącym działalności UNRRA, zaznaczył, że Stany Zjednoczone muszą liczyć się z koniecznością udzielania pomocy w przyszłym roku zniszczonym krajom, ponieważ sytuacja żywnościowa na świecie nadal jest krytyczna. UNRRA wkrótce będzie zlikwidowana, a jej zadanie nie zostało doprowadzone do końca.

W memoriale, załączonym do sprawozdania, prezydent Truman zaznacza, że szereg urzędów w Stanach Zjednoczonych opracowuje projekty dalszej pomocy. Udało się zapobiec katastrofie natychmiast po wojnie, byłoby podwójną tragedią, gdyby świat nie potrafił poradzić sobie obecnie w czasie pokoju.

Truman podkreślił, że Stany Zjednoczone dostarczyły 71.6 proc. towarów wysyłanych do państw zniszczonych przez wojnę i 68 proc. funduszów w gotówce.

Gospodarka w U. S. A.

W ostatnich czasach nadchodziły do Warszawy sprzeczne wiadomości na temat bezrobocia i strajków w St. Zjedn. Obecnie nowojorski korespondent Neue Zuricher Zeitung" informuje, że Stany Zjednoczone gotowe są zatrudnić około 5 milionów robotników na miejscach, gdzie w normalnych czasach pracowało 2 miliony. Ogólnie produkcja i przetwórczość zajmują dziś 58,2 miliona ludności cywilnej, podczas gdy w momencie kapitulacji Japonii cyfra ta wynosiła 51,2 miliona. Stan wartości towarów wyprodukowanych do użytku cywilnego podniósł się co najmniej o 30 miliardów dolarów, zważywszy zwyżkę cen

W drugiej połowie 1945 r. otworzono 250.000 nowych magazynów i sklepów. Jest to zawrotne tempo: dochody w ciężkim przemyśle natomiast z powodu braku zamówień obniżyły się. Jest to zjawisko naturalne. Ostatnie piękne zbiory w Ameryce dają farmerom możność spieniężenia artykułów rolniczych po cenach bardzo korzystnych z uwagi na wielkie zapotrzebowanie.

Roczna produkcja prywatnych przedsiębiorstw Ameryki do sierpnia r. b. wzrosła i ocenia się ją w całości na 162 miliardy dolarów w r. b., podczas gdy w 1941 r. w pełnym toku produkcji wojennej, cyfra ta sięgała tylko 109 miliardów.

Obecna produkcja pokojowa Stanów jest większa, aniżeli była przed wojną, jakkolwiek nie jest mimo to w stanie pokryć w całości wszystkich zapotrzebowań; w szczególności dzieje się to w przemyśle automobilowym, tekstylnym i w stalowniach. Budownictwo amerykańskie, będące od kilku lat w zastoju, nie może nadążyć potrzebom chwili.

Notuje się, że w sierpniu b. roku na 60,4 miliona wszelkiego rodzaju pracowników, jedynie 2,3 miliona znajduje się bez pracy. Jest to, jak na czasy pokojowe, najniższa cyfra bezrobocia w Ameryce. W tym trzeba uwzględnić około miliona zdemobilizowanych, którzy poszukują pracy.

Przemysł ziemniaczany

Po ostatniej wojnie zostało powołane do życia Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Ziemniaczanego, które na mocy dekretu Ministerstwa Przemysłu z dn. 24.IV. 1945 r. rozpoczęło swoją działalność.

Wytwórnie podlegające Państw. Zjedn. Przem. Ziemniaczanego produkują mączkę ziemniaczaną, dekstrynę, syrop ziemniaczany, cukier gronowy, kleje roślinne i karmel. (Gorzelnie podlegają Min. Rolnictwa.)

Produkty przemysłu ziemniaczanego mają zastosowanie następujące:

1) *mączka ziemniaczana i dekstryna.*

a) w przemyśle włókienniczym, jako niezbędny środek do klejenia przędzy, przede wszystkim osnowy w tkactwie, do krochmalenia, farbowania, satynowania i drukowania kolorowych tkanin, do apreturowania bawełnianych, lnianych i wełnianych materiałów, przy wyrobie dywanów, firanek, koronek itp.

w przemyśle spożywczym, do wyrobu mączek spożywczych i budyniowych, do wyrobu makaronu, w piekarstwie do wypieków specjalnych, oraz do rozmaitych celów w gospodarstwie domowym.

c) w przemyśle papierniczym — do klejenia masy papierniczej, do wyrobu papierów pergaminowych i wszelkich galanterii papierowej.

d) w przemyśle chemicznym — przy wyrobie sztucznego włókna, zapałek, atramentów, zagęstników do farb, przy produkcji klisz fotograficznych, środków wybuchowych (nitro-skrobia), sztucznych ogni, do mas izolacyjnych, fabrykacji mydła, proszków do prania, do wyrobu wszelkich rodzajów kleju itp.

2) *Syrop* ziemniaczany ma zastosowanie przy wyrobie cukierków, chałwy, pierników i w cukiernictwie przy wyrobie przetworów owocowych takich jak marmelada, soki, konfitury itp.

3) *Cukier gronowy* ma zastosowanie dla celów technicznych.

4) *Kleje roślinne* mają niezwykle szerokie zastosowanie w przemyśle papierniczym, ponadto używane są do gruntowania ścian przed malowaniem, przy fabrykacji tektury falistej i w budownictwie.

5) *Karmel* (cukier palony) używany jest do barwienia lemoniad, piwa, octu oraz ma zastosowanie przy produkcji namiastek kawowych.

Wysiedlanie z pasów nadgranicznych, a rzeczywistość prawna

Konstytucja z dn. 17.III.1921 r. w art. 1a postanawia: „Każdy obywatel ma wolność obrania sobie na obszarze państwa miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlenia i wychodźtwa nie mniej wolność wyboru zajęcia i zarobkowania oraz przenoszenia swej własności". Ograniczenia tych praw może wprowadzić tylko ustawa. To prawo wolnościowe obywatela zostało zagwarantowane i ustawą z dn. 2.VIII.26 r. o prawie prywatnym międzodzielnicowym które w art. 3 za miejsce zamieszkania uważa to miejsce, gdzie obywatel mieszka z zamiarem stałego pobytu".

Rozporządzenie P. R. P. z 23.XII i 27 Min. Spraw Wewn. z 22.I.37 r. określiło wyraźnie jakim ograniczeniom podlega ruch wolności w pasie granicznym. Wszelkie ograniczenia ruchu ludności w pasie granicznym dotyczą ludności niezamieszkałej, a nie dotyczą ludności tam zamieszkującej i obywateli państwa polskiego, którzy przybyli na osiedlenie z mocy zarządzeń i władz i jeżeli zamieszkują w pasie nadgranicznym od 6 miesięcy i są urzędnikami. (art. 6). Prawo zabrania zamieszkiwać w pasie nadgranicznym osobom: skazanym wyrokiem Sądu lub orzeczeniem władzy za przestępstwa, przekroczenia granicy bez dokumentów, przemytnictwo, działalność przeciwpaństwową.

I wojewoda nie ma przyznanego prawa kwalifikacji o tym, czy członek z jakiejkolwiek partii politycznej ma prawo zamieszkiwać w pasie nadgranicznym; ma natomiast prawo zawiesić stowarzyszenie, związek, spółdzielnię o ile ich działalność nie jest wskazana ze względów bezpieczeństwa lub ochrony granic. (art. 16).

Tymczasem wojewoda gdański w okólniku Nr II 6/8 z 12.7.46 r. do prezydentów miast, Wojskowej Ochrony Pogranicza zarządził — by przeprowadzono selekcję ludności w miastach portowych.

Wojewoda polecił selekcją objąć ludność „której działalność polityczna i gospodarcza jest destrukcyjna", a prawo zamieszkania przyznać stale zamieszkałym i elementom twórczym; wyjaśnił również że zawód lekarski, a nawet ekspozytury władz naczelnych „to anachronizm".

Wyżej zacytowane normy prawne nie przewidują stosowania wysiedleń tych osób, które osiedliły się w pasie nadgranicznym i przed wydaniem okólnika wojewody na zarządzenie władz.

Dla celów omawianej selekcji wojewoda powołuje Komisję Trzech: złożoną z prezydenta miasta, kierownika UB i dowódcy odcinka Wojskowej Ochrony Pogranicza, jako komisję opiniodawczą, współpracującą z instytucjami, urzędami, związkami zawodowymi, które mają decydować o wydaleniu ze strefy nadgranicznej.

Zdaniem wojewody nie ma stałych mieszkańców, prawa zamieszkania nie posiadają nawet ci co przed wojną tam zamieszkiwali.

Decyzje wydane w omawianej sprawie, w trzech wypadkach są pogwałceniem zasadniczych praw obywatela.

Ten okólnik wojewody jest sprzeczny z prawami wolnościowymi obywatela, wprowadza rozgoryczenie repatriantów, pragnących we własnej ojczyźnie znaleźć swoje miejsce zamieszkania, winien ulec uchyleniu w drodze nadzoru

M. GRAJKOWSKA

Państwowy Zakład Higieny

P. Z. H. jest jedną z tych instytucyj, które pomimo zniszczenia, pomimo trudności finansowych i nielicznego personelu fachowego, rozwijają się z niebywałym wprost dynamizmem. Rozwój ten zawdzięcza instytucja swym pracownikom, którzy ukochali pracę nad podniesieniem zdrowotności naszego kraju i po tułaczce wojennej stanęli na nowo do pracy na swych placówkach.

Wojna zadała dotkliwy cios tej instytucji. Część budynków została spalona, a urządzenia wywiezione. Z 13 filii terenowych P. Z. H. pozostała tylko lubelska i krakowska, oraz kielecka częściowo zniszczona. Dziś pracuje już 11 filii, a 2 są w stadium organizacyjnym.

Z ciszy swych laboratoriów P. Z. H. reguluje najważniejsze sprawy zdrowotne naszego kraju, ujmując całość zagadnienia: od zbadania źródła infekcji począwszy, poprzez badanie wydalin, lub krwi chorego, poprzez wypracowanie sposobów desynfekcji i wyprodukowania surowic i szczepionek ochronnych. P. Z. H. posiada 5 wytwórni szczepionek, surowic i organopreparatów. Osiągnięcia w tej dziedzinie są bardzo duże, chociaż praca odbywa się nieraz w prymitywnych warunkach. Zamiast przedwojennych elektrycznych wirówek — na razie wystarczają ręczne. Brak wielu innych przyrządów i ułatwień w pracy. Mimo to P. Z. H. może już dziś zaopatrzyć cały kraj w szczepionkę przeciw wściekliźnie, której wypadków jest u nas dużo, — w szczepionkę przeciw durowi brzusznemu, dzięki czemu można było stosować szczepienia i zapobiec epidemiom. Zaczyna się nawet eksport.

Niedawno P. Z. H. wysłał 400 porcji szczepionki przeciw durowi brzusznemu do Jugosławii. Prócz innych wyprodukowano również dostateczną ilość szczepionki przeciwgruźliczej dla niemowląt — t. zw. „B. C. G.". Przy obecnym zastraszającym zagruźliczeniu ma ona olbrzymie znaczenie. Szczepienie niemowląt tą szczepionką powinno się stać tak samo obowiązkowe, jak zakraplanie oczu noworodkom, aby uchronić je od ślepoty, którą mógł wywołać jad rzeżączki, jak i szczepienia przeciw ospie, które wyeliminowały tę chorobę z naszego kraju. Jedynie w produkcji surowicy błoniczej i przeciwtężcowej jest jeszcze pewien niedobór w stosunku do zapotrzebowania na nie.

W samowystarczalnej, liczącej 20 ha, fermie P. Z. H. Służew odbywa się podstawowa praca produkcyjna surowca i szczepionek. Używa się do tego zwierząt. Przed wojną było tu 218 koni, obecnie jest ich 26. Niektóre z nich zostały zachowane przez okolicznych chłopów i zwrócone zakładowi w chwili wszczęcia jego działalności. Koń uodporniony na pewną chorobę jest bardzo cenny, jako źródło produkcji surowicy przeciw jadom zarazków chorobotwórczych.

Uodpornianie konia odbywa się stopniowo. Zaszczepia mu się najpierw małą ilość materiału zawierającego jady chorobotwórcze, albo ciała bakteryjne. Organizm konia zaczyna się bronić i wytwarzać we krwi przeciwjady. Stopniowo zwiększa się dawki, aż we krwi konia znajdzie się dostateczna ilość przeciwciał. Wtedy do żyły jarzmowej na szyi konia wbija się igłę upustową i przez wąż gumowy spływa do specjalnego naczynia krew zwierzęcia. W naczyniu tym następuje proces krzepnięcia. Surowica z zawartymi w niej przeciwciałami obronnymi oddziela się od skrzepu. Dodaje się do niej środek antyseptyczny. Potym filtruje się ją, mianuje jej siłę i rozlewa w potrzebne do szczepienia ludzi dawki.

Koniowi upuszcza się 8 ltr. krwi jednorazowo i po dniu odpoczynku znowu tę samą ilość. Z tych 16 ltr. krwi otrzymuje się 8 ltr. surowicy. Po 2-krotnym upuście krwi koń odpoczywa przez pewien czas. Ogółem w ciągu 1 roku stosuje się u konia 8 upustów. Przeciętnie wytrzymuje koń te zabiegi około 5 lat. Najlepsze do uodpornienia są konie półkrwi w wieku 4—10 lat.

Do tego celu mogą służyć i inne zwierzęta, np. muły i barany, jednak organizm człowieka najlepiej przyjmuje surowicę końską.

Prócz koni w fermie Służew, są króliki, których P. Z. H. zużytkowuje około 300 miesięcznie dla wyprodukowania szczepionki przeciw wściekliźnie.

Królikowi zaszczepia się zarazek wścieklizny, a po przebytej chorobie, z mózgu zwierzęcia zawierającego przeciwjady — przygotowuje się szczepionkę ochronną dla człowieka.

Do określania wartości surowic i do badania krwi odczynem Wassermana przy syfilisie służą świnki morskie. Jest ich tu 600 szt. Organizm świnki morskiej jest bardzo wrażliwy również na zarazek gruźlicy. Na Podkarpaciu hodowano po wsiach te zwierzątka i wierzono słusznie, że jak świnka dana do łóżka choremu na gruźlicę zdychała, to stan chorego był groźny, śmiertelny.

Hodowla białych myszy liczy przeszło 2000 szt. Służą one do różnych doświadczeń. Szczurów białych jest 50. Używa się ich do badania zatruć artykułów żywności i do badania nowotworów, których wycinki pobrane z narośli nowotworowej człowieka, przeszczepia się zwierzęciu.

Prócz produkcji surowic i szczepionek P. Z. H. przeprowadza badania naukowe, obejmuje swą pracą i troską otoczenie człowieka, aby uczynić je higienicznymi, tzn. dostosowanym do potrzeb zdrowotnych.

Wysiłek P. Z. H. w kierunku podniesienia zdrowotności musi znaleźć oparcie w społeczeństwie. Poprzez przyzwyczajenie się do czystości, do wody i mydła, do światła słonecznego i świeżego powietrza nie tylko w polu, ale i w izbie, poprzez dobrą wodę do picia i należyte usuwanie nieczystości wydatnie przyczynimy się do zachowania zdrowia swojego i całego społeczeństwa. Pismo P. Z. H. „Na straży zdrowia" redagowane przez dr. Kacprzaka — powinniśmy wszyscy czytać. Pomoże nam ono do walki o zdrowie narodu.

Zasady planu odbudowy

Na ostatniej sesji KRN podjęła uchwałę, z której podajemy wyjątki:

Krajowa Rada Narodowa ustala zasadę działania w gospodarstwie narodowym w oparciu i w ramach Narodowych Planów Gospodarczych.

Narodowy Plan Gospodarczy jest ogólnym planem gospodarstwa polskiego. Obejmuje on wszystkie plany szczegółowe i wytyczne dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego.

Sektor państwowy pracuje według planów gospodarczych, mających charakter aktów prawnych wydawanych przez uprawnione władze państwowe.

Sektor spółdzielczy pracuje według własnych planów gospodarczych, sporządzonych zgodnie z wytycznymi, wynikającymi z Narodowego Planu Gospodarczego.

Sektor prywatny pracuje w ramach określonych drogą aktów prawnych, a jego działalność regulowana jest przez zarządzenia polityczno-gospodarcze, oparte o wytyczne Narodowego Planu Gospodarczego.

Pierwszym Narodowym Planem Gospodarczym jest Plan Odbudowy Gospodarczej, obejmujący okres od 1 stycznia 1946 do 31 grudnia 1949.

Zadaniem gospodarstwa polskiego w okresie Planu jest podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego. Zadanie to zostanie osiągnięte przez wyrównanie szkód wojennych, scalenie gospodarstwa Ziem Dawnych i Odzyskanych, realizację zasad nowego ustroju gospodarczego, zmiany struktury gospodarczej i przeprowadzenie pełnej repatriacji Polaków.

Okres objęty Planem stanowić ma pierwszy etap przebudowy struktury gospodarczej Polski w kierunku zwiększenia udziału przemysłu i usług w produkcji dochodu narodowego Polski.

Odbudowa przemysłu i rzemiosła winna zapewnić pełne zatrudnienie ludności miejskiej oraz stworzyć podstawy do likwidacji przeludnienia rolniczego wsi i do stałego absorbowania przyrostu naturalnego w przyszłości.

PRODUKCJA ROLNA

W zakresie produkcji rolnej dążyć należy w pierwszym rzędzie do likwidacji odłogów, co powinno być osiągnięte w roku 1948. Stałe zwiększanie się produkcji rolnej winno zapewnić, poza nielicznymi artykułami, samowystarczalność żywnościową Polski, począwszy od zbiorów 1947 roku.

Produkcja rolna na głowę ludności w roku 1949 winna przewyższyć poziom produkcji rolnej roku 1938.

Wskaźnik produkcji rolnej na głowę ludności w roku 1949 winien wynosić 110 (przy podstawie przeciętnej z lat 1934/1938 = 100).

Ogólną tendencją Planu będzie zwiększanie udziału produkcji zwierzęcej i upraw przemysłowych.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA

Produkcja przemysłowa winna dążyć przede wszystkim do podniesienia podaży dóbr konsumcyjnych.

Produkcja dóbr konsumcyjnych na głowę ludności powinna w roku 1949 przewyższyć znacznie produkcję dóbr konsumcyjnych na głowę ludności w roku 1938. Wskaźnik produkcji dóbr konsumcyjnych na głowę ludności w roku 1949 powinien wynosić 125 (przy podstawie r. 1938 = 100).

Produkcja dóbr wytwórczych na głowę ludności powinna przeszło dwukrotnie przewyższyć poziom takiej produkcji w roku 1938, uwzględniając znaczne zwiększenie produkcji węgla i energii elektrycznej. Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych na głowę ludności w roku 1949 powinien wynosić 250 (przy podstawie r. 1938 = 100).

INWESTYCJE

W ciągu całego okresu Planu inwestycje powinny wynosić około 20 proc. wartości dochodu narodowego.

Finansowanie inwestycyj nastąpi w przeważającej mierze wysiłkiem własnym przy wykorzystaniu możliwych źródeł kredytu zagranicznego.

Inwestycje budowlane winny być skoncentrowane przede wszystkim w ośrodkach najbardziej zniszczonych i najważniejszych dla struktury gospodarczej kraju, w Warszawie oraz dla celów osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych i w gospodarstwach powstałych na podstawie reformy rolnej.

OŚWIATA, KULTURA, ZDROWIE, OPIEKA SPOŁECZNA

Szkolnictwo zawodowe, średnie i wyższe musi być rozbudowane w znacznie wyższym stopniu aniżeli to miało miejsce przed wojną i musi być zharmonizowane z potrzebami życia gospodarczego dla zapewnienia w przyszłości odpowiedniego dopływu fachowców.

W zakresie opieki zdrowotnej wysiłki powinny skoncentrować się na polu opieki nad matką i dzieckiem oraz na odcinku walki z chorobami społecznymi, a przede wszystkim z gruźlicą.

Wskaźniki dochodu narodowego w okresie Planu Odbudowy powinny wynosić dla 1946 roku — 50, dla 1947 roku — 70, dla 1943 roku — 90, a dla 1949 roku ponad 110 (przy podstawie r. 1938 = 100).

Krajowa Rada Narodowa zleca Rządowi w terminie do 15 grudnia 1946 roku opracowanie Narodowego Planu Gospodarczego jako Planu Odbudowy Gospodarczej, obejmującego okres od 1-go stycznia 1946 roku do 31 grudnia 1949 roku, w oparciu o ustalone powyżej zasady i przedłożenie Krajowej Radzie Narodowej projektów ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym oraz ustawy o Planie Odbudowy Gospodarczej

O PRACACH KONFERENCJI POKOJOWEJ

Ministrowie Spraw Zagranicznych Wielkiej Czwórki odbyli spotkanie w sprawie przyśpieszenia prac konferencji paryskiej. Ustalono zgodnie, że zakończy się ona w dniu 15 października.

Po tym spotkaniu rzeczywiście tempo prac konferencji znakomicie zostało przyśpieszone.

Zapytany przez dziennikarzy minister amerykański Byrnes, oświadczył, że jest prawie pewny, iż konferencja paryska zakończy się w oznaczonym terminie. Przyczyniło się do tego porozumienie zawarte przez czterech ministrów: W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związków Radzieckiego i Francji.

Zdaniem Byrnesa małe narody miały wiele cennych okazji wyrażenia swych poglądów, a Wielka Czwórka zrobiła daleko więcej, niż było jej obowiązkiem zrobić.

Wyraził Byrnes zadowolenie z oświadczenia Trumana o poparciu amerykańskiej polityki zagranicznej, przez niego prowadzonej.

Sprawa zakończenia prac nad traktatami pokojowymi nie została jeszcze zdecydowana. Byrnes wolałby pozostać w Paryżu nawet o jeden tydzień dłużej, byleby definitywnie zakończyć te prace.

Nawiązując do sprawy rokowań na temat Niemiec, minister amerykański wyraził opinię, że odpowiedzialni kierownicy polityki zagranicznej czterech mocarstw będą mogli zająć się tym problemem dopiero w ostatnim tygodniu listopada ze względu na nawał pracy.

Ujawnił on dziennikarzom, że wyraził zgodę na omówienie kwestii niemieckiej w listopadzie bez względu na to, czy Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych będzie odbywało wtedy sesje, czy nie. W związku z narzekaniami na powolne tempo konferencji pokojowej w Paryżu minister Byrnes oświadczył, że Kongres Amerykański obradował często dłużej nad jedną ustawą niż konferencja w Paryżu nad pięcioma traktatami.

W celu położenia kresu długim przemówieniom delegatów na konferenci pokojowej minister Mołotow wystąpił z wnioskiem o ograniczenie liczby i trwania przemówień

Z życia organizacyjnego PSL

PSL na Ziemi Rzeszowskiej

W dniu 17 września b. r. odbył się w kolebce Ruchu Ludowego — **Pierwszy Walny Zjazd Wojewódzki P. S. L. Ziemi Rzeszowskiej.**

Obszerna sala „Sokoła" w Rzeszowie już na godzinę przed rozpoczęciem Zjazdu wypełniła się po brzegi delegatami i członkami PSL ciągnącymi na swój, chłopski zjazd z całego województwa rzeszowskiego.

O godzinie 10-ej rano rozpoczęły się obrady, które otworzył **wiceprezes b. Okręgu Krakowskiego -kol. Jan Witaszek.** Jak wiadomo, woj. rzeszowskie nie posiadało własnego wojewódzkiego Zarządu PSL, lecz wchodziło w skład Okręgu Krakowskiego, dopiero na tym Zjeździe powołało swe władze wojewódzkie, stając się samodzielną jednostką organizacyjną.

Po zagajeniu i powitaniu gości kol. Witaszek zaproponował prezydium Zjazdu, które zostało przyjęte jednogłośnie przez zebranych. Na przewodniczącego został powołany **kol. Stachnik.**

W przemówieniach powitalnych zabrali głos: **kol. Stanisław Mierzwa** imieniem woj. krakowskiego, **Edward Kaleta** imieniem woj. śląskiego, **Jerzy Świrski** redaktor „Chłopskiego Sztandaru", **Władysław Fołta** prezes ZMWRP„Wici" na woj. rzeszowskie oraz **przedstawiciel PPS.**

Życzenia od Naczelnych Władz PSL złożył **Wiceprezes PSL, kol. Stanisław Bańczyk,** który również wygłosił obszerny referat polityczno-sytuacyjny.

Po wspomnianym referacie poruszającym wszelkie aktualne zagadnienia, przyjmowany rzęsistymi oklaskami przez salę, rozpoczęła się dyskusja, z której jasno wynikało, że postawa najszerszych szeregów PSL jest zgodna z taktyką Naczelnych władz naszego Stronnictwa.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru władz wojewódzkich. Komisja Matka składająca się z przedstawicieli wszystkich gmin pod przewodnictwem Franciszka Łacha zaproponowała, aby na **Prezesa wojewódzkiego PSL powołać kol. Władysława Jagusztyna.** Kandydatura ta została przyjęta jednogłośnie przez zebranych. Kol. Jagusztyn pochodząc sam z powiatu łańcuckiego, znany jest wszystkim tamtejszym chłopom ze swej pracy na odcinku wiciowym i politycznym, zarówno z okresu przedwojennego jak i podczas okupacji niemieckiej, w konspiracyjnych ramach „Rocha".

W skład prezydium Zarządu wojewódzkiego PSL z Ziemi Rzeszowskiej weszli jako wiceprezesi: Stachnik, i Burda, sekretarzem został Br. Kątnik, skarbnikiem Kubicki.

Po dokonaniu wyborów nowowybrany prezes PSL województwa rzeszowskiego imieniem całego Zarządu złożył serdeczne podziękowanie za obdarzenie go zaufaniem, oraz zapewnił, że zarówno on, jak i cały zarząd będą stać wiernie na straży idei ludowej, będą bronić zawsze i wszędzie nie tylko interesów mas chłopskich, ale i polskiej racji stanu.

Pod koniec obrad został uchwalony plan pracy i szereg rezolucji, które stwierdzały jednolitą postawę naszych szeregów oraz całkowite zaufanie dla Naczelnych Władz PSL z Prezesem Mikołajczykiem na czele.

Obrady zostały zakończone odśpiewaniem „Roty" i pieśnią „Gdy naród do boju"...

Wyrażamy głęboką wiarę, że województwo rzeszowskie, które zawsze przodowało w pracach Ruchu Ludowego w tej nowej swej, samodzielnej formie, swą nieugiętą, godną i rozważną postawą przodować nadal będzie, przyczyniając się do utrwalenia i do zwycięstwa zasad i ideałów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Walny zjazd w Gdańsku

„Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego w Gdańsku — po myśli art. 46 statutu zwołuje na dzień 13 października 1946 r. w lokalu własnym w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Parkowa 11, o godz. 10-tej przedpołudniem Walny Zjazd Wojewódzki Delegatów PSL w Gdańsku, z następującym porządkiem dziennym:

1. Otwarcie Zjazdu. 2. Powołanie Prezydium honorowego Zjazdu. 3. Powitania i życzenia. 4. Referat polityczny. 5. Sprawozdanie organizacyjne. 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 7. Wybór Komisji Matki. 8. Dyskusja. 9. Wybór władz wojewódzkich. 10. Plan pracy. 11. Wolne wnioski i rezolucje. 12 Zakończenie.

W zjeździe biorą udział zgodne z art. 45 statutu: a) delegaci powiatowi po 1 na każdych 100 członków; b) delegaci prezydium Zarządów Powiatowych PSL; c) członkowie Zarządu Wojewódzkiego, Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej i Wojewódzkiego Sądu Partyjnego.

Ze względu na szczupłość lokalu w zjeździe mogą wziąć udział tylko delegaci.

Sekretarz
Dr Kazimierz Kubik

Prezes
(—) Dr Stanisław Tabisz

Działalność Sekcji Kobiet PSL na Dolnym Śląsku

Dnia 29 września br. o godz. 11-ej w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Zarządu PSL we Wrocławiu odbyła się Pierwsza Wojewódzka Konferencja Sekcji Kobiet PSL, na której zgromadziło się około 100 delegatek przybyłych z powiatów woj. Wrocławskiego.

Konferencji przewodniczyła kol. Mittkowa.

Referat wygłosiła Wiceprzewodnicząca Wydziału Kobiet PSL, posłanka do KRN — kol. Chorążyna Anna.

Z ramienia Woj. Zarządu PSL wzięli udział w obradach kol. kol. Moskal Józef i Nowak Jan.

Po wygłoszonym referacie oraz złożonym przez Woj. Instruktorkę Sekcji Kobiet PSL kol Garwolińską sprawozdaniu organ. nastąpiła ożywiona dyskusja, w której wzięły udział przedstawicielki Sekcji Kobiet z poszczególnych powiatów. W wyniku dyskusji okazało się, że kobiety Dolnego Śląska postawiły na pierwszym planie poza ukochaniem Ojczyzny i Narodu troskę o dobro i byt rodziny, wychowanie młodzieży w moralnym duchu, walkę z alkoholizmem — największym wrogiem ludzkości oraz zainteresowanie kobiet w dziedzinie społeczno-gospodarczej.

Jednogłośnie uchwalono wysłać telegram do Prezesa PSL Stanisława Mikołajczyka z zapewnieniem dotrzymania wierności Ruchowi Ludowemu oraz przyrzeczenie dołożenia wszelkich starań celem uaktywnienia pracy Sekcyj Kobiet na terenie całego województwa.

Następnie został wybrany Tymczasowy Zarząd Wojewódzkiej Sekcji Kobiet PSL oraz ułożony plan pracy na przyszłość.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Roty".

Wiadomości różne

Sprawy Greckie

WYBUCH POWSTANIA W MOMENCIE POWROTU KRÓLA

Przybycie króla greckiego do kraju w związku z wynikami referendum zbiegło się z wybuchem powstania, którym kierują ugrupowania lewicowe z partią komunistyczną na czele.

Powstańcy oświadczyli, że zaprzestaną oporu przeciwko systemowi rządów i królowi pod warunkiem, że będzie utworzony rząd jedności z udziałem ugrupowań lewicowych, że nastąpi ewakuacja wojsk angielskich z Grecji, że nastąpi zmiana w polityce ogólnej państwa i przeprowadzone będą nowe wybory, oparte na całkowitej swobodzie wypowiedzenia się i, że rząd grecki ustosunkuje się do wszystkich sprzymierzeńców jednakowo.

Prawdopodobnie w wyniku nieprzejednanego stanowiska kół lewicowych król Jerzy polecił premierowi Tsaldarisowi utworzyć rząd koalicyjny. Tsaldaris, który podał się do dymisji wraz z całym rządem prawicowym podjął niezwłocznie rokowania z przywódcami partii politycznych.

Na zorganizowanym przez Angielską Radę Związków Zawodowych zgromadzeniu w Leyton koło Londynu oświadczył poseł Partii Pracy Solley, który niedawno powrócił z Grecji, że jeśliby władze wojskowe zdecydowały się na użycie oddziałów angielskich w Grecji, to cała klasa robotnicza Anglii wystąpiłaby z masowym protestem.

Zdaniem tego posła, obecny rząd grecki Tsaldarisa ponosi całkowitą odpowiedzialność za wypadki w Grecji, w której istnieje — poza Hiszpanią — jedyny w Europie ustrój faszystowski.

Pomyślne zbiory na D. Śląsku

Jak można ocenić tegoroczne zbiory na Dolnym Śląsku. Na ogół przedstawiają się pomyślnie, jedynie żyta w niektórych powiatach nie dopisały.

W powiatach: Oleśnica, Żary i Żegań plaga myszy zniszczyla duży pocent zbiorów. W powiecie oleśnickim nadto prawdziwą plagę stanowi oset, który rozplenia się zastraszająco. Wśród bydła natomiast szerzy się nosacizna i świerzb, a nie ma odpowiedniej ilości środków zapobiegawczych.

Zaznacza się duży postęp w odbduowie wspaniale dawniej rozwiniętego na D. Śląsku ogrodnictwa. Odpowiednia pomoc w kredycie mogłaby przyśpieszyć tę odbudowę. Jeszcze w większej mierze odnosi się to do pszczelarstwa i gospodarstw rybnych. Poza tym brak jest jeszcze dostatecznej ilości instruktorów do poszczególnych specjalnych dziedzin gospodarki rolnej, co utrudnia podniesienie kultury rolnej u ludności, która nie zna nowoczesnych metod gospodarczych.

Budynki gospodarcze i mieszkalne rolnicy odnawiają własnymi środkami często bardzo niefachowo, ale nie można tego uniknąć, póki nie rozpocznie państwo wielkiej odbudowy Ziem Odzyskanych.

Cała uwaga wsi skupia się obecnie na akcji siewu jesiennego. Pługi zaorywują ostatnie ugory, ziemia dolnośląska w roku przyszłym cała wyda plon.

Dramatyczna deklaracja Pos. Karola Popiela

Z powodu odwołania 6-ciu posłów Stronnictwa Pracy zabiera głos poseł Karol Popiel.

Poseł Popiel: W związku z zakomunikowanym Wysokiej Radzie faktem, że klub poselski Stronnictwa Pracy odwołał posłów: Antczaka, Bukowskiego, Kwasiborskiego, Turowskiego, Nowakowskiego i Kumanieckiego, chcę złożyć następujące oświadczenie:

Odmawiam tak zwanemu Klubowi Poselskiemu Stronnictwa Pracy względnie władzom występującym pod tą firmą moralnego i formalnego prawa do tego rodzaju kroków. W Stronnictwie Pracy, któremu mam zaszczyt nieprzerwanie przewodniczyć faktycznie od dnia powstania 10 października 1937 roku, a formalnie od sierpnia 1939 roku, po śmierci ś. p. Wojciecha Korfantego, dokonano zamachu stanu przed dwoma miesiącami, w wyniku którego legalnym, cieszącym się zaufaniem olbrzymiej większości członków, władzom zostało uniemożliwione prowadzenie dalszej działalności. Uniemożliwiono nam odbycie przygotowanego we wszystkich szczegółach Kongresu i postawiono nas w tej przymusowej sytuacji, że na znak prostestu musieliśmy zawiesić działalność organizacji, a mandaty nasze w KRN oddaliśmy do dyspozycji Prezydium.

Prezes Rady Ministrów, jak i Prezydium KRN, którym złożyliśmy memoranda i zakomunikowaliśmy swoje poglądy, stanęło na tym stanowisku, że przyznało rację naszym przeciwnikom.

Składaliśmy w tej materii odnośne materiały i przedłożenia najwyższym czynnikom państwowym, które nad nimi wszystkimi, łącznie z naszą ostatnią inicjatywą umożliwienia nam działalności pod nazwą Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy, przeszły do porządku dziennego mimo to, że na odcinku ruchu ludowego stosuje się pod tym względem bardzo liberalną politykę.

Decyzja Prezydium KRN, akceptująca tzw. odwołanie 6-iu wymienionych posłów, zachowała mój mandat jako tego, który zasiada w KRN na zasadzie osobnego dokooptowania. Chcę stwierdzić, że jestem jak najbardziej daleki od posądzania, ażeby Wysokie Prezydium kierowało się w tym wypadku innymi motywami, aniżeli formalnymi Ale w opinii ogółu tego rodzaju inicjatywa może być interpretowana, jako próba odseparowania mnie od moich przyjaciół i kolegów, którzy są przedmiotem krzywdzących ich zarzutów, podważania ich czci obywatelskiej i uczciwego obywatelskiego stanowiska. Chcę wobec tego oświadczyć, że Stronnictwo Pracy, które jest związane w historii Narodu Polskiego z działalności, tej miary obywateli, co Ignacy Paderewski, generał Władysław Sikorski i Wojciech Korfanty, których przyjaźnią się szczyciłem, tego stronnictwa aktem administracyjnym zlikwidować nie można! W okresie, w którym ruch chrześcijańsko-społeczny ma prawo życia i istnienia we wszystkich krajach zachodniej i środkowej Europy, nie wyłączając sowieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, jestem przekonany, że ta decyzja na istnienie naszego ruchu nie wpłynie Chcę jednocześnie stwierdzić, że jeżeli decyzja większości Krajowej Rady Narodowej będzie tego rodzaju, że moi koledzy mają być swoich mandatów pozbawieni, to ja nie będę mógł skorzystać z tego zaproszenia, którym byłem zaszczycony, i będę się z nimi całkowicie solidaryzował.

DYSKUSJA NAD ZMIANAMI W SKŁADZIE KRN

Poseł Widy-Wirski nowy prezes Stronnictwa Pracy, odpowiada p. Popielowi, że usunięcie kilku członków Centralnego Komitetu, a następnie wycofanie ich z KRN-u nastąpiło wskutek przeświadczenia, iż godzą oni swą działalnością w podstawy istnienia demokratycznego państwa polskiego. Stronnictwo Pracy, stojąc na straży swoich ideałów, nie mogło tego tolerować. Wreszcie przedstawiciele mniejszości we władzach naczelnych sami zawiesili swą działalność i wyszli poza ramy legalności. Reasumując, sprzeciwia się pozostaniu w KRN wymienionych 6-ciu posłów.

Poseł Osiecki (PSL) stawia wniosek formalny, aby KRN nie przyjęła do wiadomości rezygnacji posłów Str. Pracy Wniosek ten odrzucono i odwołanie wszystkich posłów zatwierdzono. Pozbawieni mandatów posłowie Stronnictwa Pracy z p. Karolem Popielem na czele opuścili salę.

Prezydent KRN zgłasza nazwiska nowopowołanych na to miejsce kandydatów.

Poseł Załeski (PSL) sprzeciwia się zatwierdzeniu posłów, zgłoszonych przez szczecińską Radę Wojewódzką, gdyż w chwili powoływania tych posłów Wojewódzka Rada Narodowa nie była jeszcze kompletna i składała się jedynie z przedstawicieli kilku partii bez reprezentacji rad powiatowych.

Przewodniczący wyjaśnia, że obecnie Rady Narodowe na Ziemiach Odzyskanych są skompletowane, a niedopuszczenie posłów wyłonionych przez te Rady na jedną z ostatnich sesji KRN byłoby pozbawieniem części Ziem Odzyskanych przedstawicielstwa w tej Izbie.

W głosowaniu zatwierdzono wszystkich zgłoszonych posłów. Następnie KRN zatwierdza dokooptowanych przez Prezydium posłów Arkę Bożka i Tad. Reka. PSL głosuje przeciwko dokooptowaniu p. Reka, ale wniosek przeszedł większością głosów.

Wydawca: Nacz. Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: **Jerzy Świrski**

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85 m. 4, czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru [illegible] zł.

Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P.K.O Nr 1—630.

B-11177 Składano w drukarni P. S. L. Nr 2 przy ul. Chmielnej 25. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5